Nr. 180. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Sobota 31 Lipca 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	504 Mk — f	252 Mk — f	126 Mk — f	42 Mk — f
z odnoszeniem do domu	540 „ — „	270 „ — „	135 „ — „	45 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	576 „ — „	288 „ — „	144 „ — „	48 „ — „
W innych państwach	600 „ — „	300 „ — „	150 „ — „	50 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.958.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 2 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 2 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. [illegible] i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 8; — Biuro dzienników Maryana Kapcsy a ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstan, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja [illegible] W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu Herm. Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 3·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — Nadesłane Mk 7·— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 9·— od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Osaczeni.

Kraków, 30 lipca.

W najbliższej [illegible] chwili, gdy wróg staje »ante portas«, — zostaliśmy od całości odcięci. Od zachodu Niemcy w imię podstępnej i zdradliwej »neutralności« nie chcą przez swoje terytorjum przepuszczać transportów amunicji do Polski. — Austrja z powodu rzekomych układów z Rosją o wymianę jeńców nie puszcza przesyłek z Włoch. [illegible] jedyna droga do połączenia z [illegible] światem, na Gdańsk, — okazała się w ostatniej chwili bardzo niepewną i zawodną. A jeżeli dodamy do tego, że prowadząc z Rosją wojnę na śmierć i życie, równocześnie jesteśmy na stopie napół wojennej z Czechami i Niemcami, — to przyjdzie nam przyznać, że [illegible] na 3 fronty. Jak na [illegible] stanęliśmy wobec niesłychanie trudnego zadania, od którego rozwiązania [illegible] naszej wolności i niepodległości zależy.

Ile w tem winy dyplomacji i polityki polskiej, że państwo nasze [illegible] nie może sięgnąć po dłoń pomocną swoich sprzymierzeńców, a ile zawiniła [illegible] sprzymierzeńcy, że w Polsce nie wytworzyli odrazu warunków do życia i siły, — w kwestję tę szczegółowo zagłębiać się dzisiaj, gdy dach płonie nad głową, może nie pora. Wystarczy stwierdzić, że [illegible] i wykrzesać z organizmu swojego siły, którąby państwu upaść nie pozwoliła.

Ale to jedno, dla zrozumienia sytuacji, już dzisiaj powiedzieć mamy prawo i obowiązek, że Polsce, przy jej powstaniu do nowego życia, poskąpiono tych warunków egzystencji, które nietylko w jej interesie leżały, lecz dyktowane były dobrze zrozumianym interesem państw sprzymierzonych. Sojusznicy nasi, układając warunki powszechno-światowego pokoju, zlekceważyli kwestję granic Polski. I powołali ją do życia bez wytyczonych granic od wschodu, bez utrwalenia i ścisłego określenia jej dostępu do morza, a równocześnie dano jej na wiązanie chrzestne trzy plebiscyty, o których z góry można było wiedzieć, że staną się zarzewiem zaciętych walk i sporów. To wszystko zrobiono z lekkiem sercem, z dziwnem niedopatrzeniem własnego interesu, który dyktował entencie zrobienie z Polski silnego sprzymierzeńca, zdolnego do czynu, sprzymierzeńca, któryby przedmurzem był zachodu przed nawałą wschodu, i trzymał na wodzy wspólnego wroga — Niemcy.

Dzisiaj sprzymierzeńcy nasi widzą sami ten błąd, — i stają wobec problemu niesłychanie trudnego, który sami wywołali. Oby w ostatniej chwili okazali dość zrozumienia sytuacji, oby problem ten na swoją i naszą korzyść rozwiązać potrafili. Zrozumienie to [illegible] zwłaszcza z głosów prasy francuskiej. Oprócz znanej nam już opinji dzienników francuskich, charakterystyczny jest głos wychodzącego w Warszawie »Journal de Pologne«, który w jednym z ostatnich numerów pisze:

»Niepodobna znać w chwili obecnej środki, jakich ententa może użyć, aby przynieść skuteczną pomoc Polsce. Dała dowód, że zajmuje się tem żywo. Nie ujawniła i nie mogła ujawnić jeszcze rezultatu materjalnego decyzji, którą właśnie podjęła. Trzeba zważyć, że zadeklarowana neutralność przez Niemcy, neutralność konstytucyjna Szwajcarji, postanowienie kolejarzy włoskich, aby sprzeciwić się przejściu każdego pociągu, któryby wiózł cokolwiek, coby mogło pomóc walce przeciw sowietom, zostawiają entencie jedyną drogę komunikacji z Polską: morzem przez Gdańsk. Otóż bieg transportów morskich zawsze trzeba obliczać jako długotrwały, ponieważ wymaga przedewszystkiem wynajęcia, przygotowania i zaopatrzenia okrętu transportowego, i ponieważ wskutek obecnego przesilenia ekonomicznego wszystkie floty handlowe są na pełnem morzu. To też tylko w pewnym dłuższym okresie czasu, który można oczywiście skrócić, ale który zawsze pociąga za sobą pewną zwłokę, przybyć mogą transporty z Francji i Anglji. To też jest rzeczą armji polskiej trzymać się, trzymać się mocno, niezmożenie z tą energją i tą siłą oporu, której tylokrotnie dała wspaniałe dowody«.

Autor artykułu p. Fryderyk Delagneau, pocieszа nas, że damy sobie radę. »Naród polski — pisze publicysta francuski — może z otuchą patrzeć w przyszłość. Armja jego, gdy otrzyma od dowództwa naczelnego odpowiedni rozkaz, może powstrzymać pochód nieprzyjaciela i udzielić mu kilku dobrych nauczek, które przytrą mu rogów. W przededniu rokowań pokojowych wojska orła białego zdobędą się niewątpliwie na ten najwyższy i rozstrzygający wysiłek, który w sytuacji jeszcze krytyczniejszej zapewnił zwycięstwo sztandarowi trójkolorowemu we wrześniu 1914 r.«

Czy sytuacja obecna w Polsce analogiczną jest do tej, jaka wytworzyła się nad Marną dla Francji w r. 1914, — bezprzedmiotową rzeczą jest rostrząsać. Ale to przyzna p. Delagneau, że Francja miała wówczas do dyspozycji środki, których pozbawioną została dzisiaj Polska. To też jeżeli mimo to sytuacji naszej nie uważamy za rozpaczliwą, to w każdym razie bogdaj czy ona nie może uchodzić za cięższą, niż była ta, o której p. Delagneau wspomina.

A pogorszono nam ją zupełnie niepotrzebnie przez utrudnienie nam dostępu do morza, który dzisiaj byłby dla nas rzeczą niesłychanie ważną. Słusznie w tej sprawie pisze »Gazeta Warszawska«, której o brak sympatyj dla ententy nikt nie posądzi.

»Czy może być mowa — pyta warszawski organ narodowej demokracji — o swobodnym dostępie do morza, jeżeli wolne miasto Gdańsk prowadzić będzie wobec Polski politykę wręcz wrogą, jeżeli właśnie w chwilach krytycznych, kiedy Polska szczególnie potrzebuje nieskrępowanej komunikacji z zachodem, natrafia na przeszkody w jedynym naturalnym swym porcie? Wprawdzie nie została jeszcze zawarta konwencja polsko-gdańska, która ma zapewnić Polsce bez żadnych zastrzeżeń swobodne używanie i korzystanie z portu i jego urządzeń koniecznych dla przywozu i wywozu, ale po pierwsze naczelny komisarz ententy p. Tower posiada teraz w Gdańsku władzę dyktatorską, której przyszły komisarz po ukonstytuowaniu się władz wolnego miasta będzie pozbawiony, powtóre w razie bądź oporu władz gdańskich, bądź przeciwdziałania podburzonych robotników portowych, Polska swych praw do użytkowania portu dochodzić będzie mogła jedynie przez Ligę narodów i jej komisarza. W praktyce będzie się to równało odcięciu Polski na czas dłuższy od morza. A w razie podsycanego z zewnątrz chęcby z Berlina, oporu organizacyj robotniczych, uniemożliwiających przywóz i wywóz z Gdańska, władze polskie będą zupełnie bezsilne, gdyż nie mają prawa wkroczyć na terytorjum wolnego miasta«.

Dodajmy do tego, że wynik plebiscytu na Warmji i Mazurach pozbawia nas bezpośredniej, obecnie do dyspozycji naszej stojącej, komunikacji kolejowej z Gdańskiem i jeżeli Rada najwyższa tego plebiscytu na korzyść naszą nie skoryguje, to wartość Gdańska dla nas równać się będzie zeru.

Ale dyplomacja naszych sprzymierzeńców, dyktująca bądź co bądź prawa Europie, może te błędy poprawić. Jeszcze jest czas. Zobaczymy, czy na tem, stojącem dla niej otworem polu, przyjdzie Polsce ze skuteczną pomocą.

Dzisiaj z tego musimy sobie zdawać sprawę, że jesteśmy osaczeni — z jednej strony słabiej, z drugiej silniej. Musimy się bronić wśród wszelkich warunków i za wszelką cenę. Zróbmy wszystko, co do nas należy, abyśmy nic sobie nie mieli do zarzucenia. Bez pesymizmu, bez załamywania rąk, z wiarą we własne siły i hart woli — brońmy się do ostatniego wysiłku. To nasze zadanie chwili. Resztę zostawmy przyszłości.

———o———

Wiadomości w sprawie Śląska Cieszyńskiego

GRANICA POLSKO-CZESKA NA ŚLĄSKU.

Cieszyn, 30 lipca (Tel. wł.) Wiadomości podane przez czeskie Biuro prasowe, dotyczące podziału Śląska Cieszyńskiego, sprawdzają się. Podział, dokonany przez radę ambasadorów, krzywdzi ludność polską na Śląsku w sposób niesłychanie niesprawiedliwy. Polska drogo okupiła porozumienie z państwem czeskiem. Najbardziej uświadomione narodowo gminy polskie przyznano Czechom. Do Czech należeć ma miasto Frysztat, całe Zagłębie karwińskie, część Cieszyna aż po Olzę, Trzyniec i Jabłonków. Z całego powiatu frysztackiego pozostawiono przy Polsce tylko 5 gmin, z powiatu sądowego cieszyńskiego tylko 12 gmin, z powiatu sądowego jabłonkowskiego 3 gminy.

Z Orawy przyznano Polsce tylko 15 gmin, ze Spisza 12 gmin. Z gmin tych obcięto nadto lasy i pastwiska.

Wiadomość o tym podziale wywołała przygnębiające wrażenie wśród całej ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Nie wiadomo, jakie skutki pociągnie za sobą ten tragiczny dla nas wyrok.

GRANICE SPISZA I ORAWY.

Warszawski »Naród« donosi:

Komitet plebiscytowy otrzymał wiadomość od komisji aljanckiej, że w sprawie Spisza i Orawy zapadła już decyzja a mianowicie na Orawie granice przyznanych nam terytorjów biegną: na zachód od Głodówki, na południowy zach. od Chyżnego, na zachód od Wielkiej Wilkowicy, następnie na 2 klm. na wschód od granicy pow. namiestnikowskiego. Do Polski zatem należeć będzie Jabłonka z całym okręgiem. Na Spiszu granice biegną: począwszy od Brzegów po stronie polskiej na wschód od Niedźwiedzy i Golembarku. Niedźwica pozostaje przy Polsce. Podkomisja aljancka zażądała od Polski 100 żandarmów na Orawę i 60 na Spisz celem obsadzenia przyznanych Polsce terytorjów.

PROTESTY ROBOTNIKÓW I GÓRNIKÓW.

Cieszyn, 30 lipca (Tel. wł.) Na pierwszą wiadomość o podziale Śląska Cieszyńskiego odbył się w Trzyńcu olbrzymi wiec robotników i górników, na którym uchwalono strajk jeneralny i wprowadzenie dyktatury proletarjatu.

Również w Jabłonkowie w godzinach popołudniowych odbył się masowy wiec, na którym zapadły uchwały w podobnym duchu.

PERFIDJA CZESKA W TRANSPORTACH KOLEJOWYCH.

Cieszyn, 30 lipca (Tel. wł.) Wedle wiadomości, nadeszłych z Paryża, na porozumienie z Czechami i zgodę ze strony polskiej(?) na rozstrzygnięcie w sprawie śląskiej naglęły sfery wojskowe, tłomacząc to koniecznością uzyskania tranzytu amunicji przez Czechy. Tymczasem, gdy delegat rządu czeskiego wiedział już, co uzyska dla państwa czeskiego, oświadczył, że Czesi pozwolą na przewóz amunicji do Polski jedynie przez Marmaros Sziget, ponieważ robotnicy czescy nie dozwoliliby(!) na transport amunicji linią Wiedeń—Kraków. Tendencja tego oświadczenia leży w tem, że Czesi wyznaczyli dla transportu amunicji dla Polski linję, leżącą najbliższej frontu bolszewickiego, spodziewając się, że linję tę bolszewicy przez zajęcie Galicji wschodniej w najbliższym czasie przerwą.

BRAK OFICJALNEGO POTWIERDZENIA.

Cieszyn, 30 lipca (Tel. wł.) Urzędowego potwierdzenia wiadomości o dokonanym podziale Śląska dotychczas tutejsze sfery miarodajne nie otrzymały. Delegatowi rządu polskiego p. Bocheńskiemu, który w tej sprawie informował się w komisji aljanckiej, oświadczono, że komisja żadnej wiadomości o rozstrzygnięciu sprawy śląskiej dotychczas nie otrzymała. W godzinach popołudniowych nadeszła jednak do komisji aljanckiej dłuższa depesza szyfrowa z Paryża, której treść dotychczas nie jest znana. Zachodzi obawa, że depesza ta zawiera właśnie potwierdzenie wiadomości, podanej przez czeskie Biuro prasowe.

Z drugiej strony na potwierdzenie wiadomości czeskiej wskazywałyby zarządzenia władz czeskich, zmierzające do poczynienia przygotowań, celem objęcia terenów, przyznanych rzekomo już Czechom.

———

Wedle informacyj, jakie dzisiaj otrzymaliśmy z Warszawy, nie nadeszły tam do tej chwili oficjalne wiadomości o decyzji w sprawie cieszyńskiej. Przyp. »N. Reformy«.

Przed rokowaniami o rozejm.

UKŁADY O ROZEJM ZACZNĄ SIĘ DZISIAJ.

Warszawa, 30 lipca (Tel. wł.) Zapowiedziane na piątek na godz. 8 wieczorem układy, które miały się odbyć w Baranowiczach, jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, przyjdą do skutku. Władze wojskowe odpowiedniego odcinka frontu wydały już stosowne zarządzenia.

CZICZERIN O GRANICACH POLSKI.

Dzienniki londyńskie i paryskie ogłaszają tekst kompletny ustępów dotyczących Polski w nocie, którą Cziczerin odpowiedział na interwencję Wielkiej Brytanji w sprawie wojny polsko-rosyjskiej. Oprócz ustępów znanych z oficjalnego komunikatu, czytamy w tym tekście, co następuje:

»Rząd sowietów widzi się zmuszonym do zauważenia, że ta granica (8 grudnia 1919) została opracowana przez Radę Najwyższą częściowo pod presją żywiołów kontrrewolucyjnych, stanowiących część klasy kapitalistów i posiadaczy rosyjskich, a co się tyczy naprzykład okolic Chełmszczyzny, decyzja Rady Najwyższej zdradza jasno wpływ tych elementów kontrrewolucyjnych i stosuje się do życzeń polityki antypolskiej rzeczonej klasy, carystycznej, kapitalistycznej i imperjalistycznej.

»Rosja sowiecka pragnie, w sposób ogólny w sprawie warunków pokoju z Polską, uwzględnić życzenia i interesy ludu polskiego i to jej pragnienie wzrastać będzie w proporcji, w jakiej lud polski, w swojem życiu wewnętrznem, wejdzie na drogę, która zapewni podstawę solidną dla stosunków prawdziwie braterskich pomiędzy klasami robotniczemi Polski, Rosji, Ukrainy, Białej Rusi i Litwy i która dostarczy rękojmi, że Polska przestanie być instrumentem agresji i intrygi przeciwko robotnikom i chłopom Rosji sowieckiej i innych krajów«.

»Temps«, omawiając ten ustęp, pisze:

»Wobec tego polityka zagraniczna bolszewizmu, przekraczając nawet granice nacjonalizmu rosyjskiego, powraca do pewnego stopnia do aspiracyj panslawistycznych. Idea zjednoczenia wszystkich ludów Europy wschodniej w związek, któregoby żadna potęga zachodnia nie mogła złamać ani zużytkować, idea wytworzenia na wschodzie Europy, panującym nad Azją centralną, nowej doktryny Monroego, której Rosja byłaby gwarantką, jest to idea, która nie jest niezdolna do jednania sobie zwolenników. Wzięta sama przez się, niezależnie od propagandy bolszewickiej, która się nią posługuje, niema w niej niczego, coby nas oburzało. Jeżeli Francja trzyma się na uboczu od negocjacyj z bolszewikami, dzieje się to z powodu znanego i prostego, który p. Millerand przypomniał jeszcze we wtorek: Francja może traktować tylko z rządem, który uznaje zobowiązania międzynarodowe swoich poprzedników«.

SPRAWA POLSKA W BOULOGNE.

Boulogne, 30 lipca (PAT). Ag. Havasa. W toku obrad Millerand zwrócił uwagę Lloyd Georgea na tę okoliczność, że w notach swoich sowiety nie zgadzają się na żadne obrady w sprawie Polski z udziałem mocarstw sprzymierzonych. Gdyby się na to zgodzono, Polska w swoich rokowaniach pokojowych byłaby zupełnie od sowietów zależna. Millerand przekonał Lloyd Georgea, iż ewentualność taka przedstawia wiele niebezpieczeństw. Wobec tego rząd angielski wyśle depeszę, wyrażającą życzenia, by działania nieprzyjacielskie pomiędzy Rosją a Polską ustały, oraz proponującą rządom sprzymierzonym uczestniczenie w konferencji londyńskiej z przedstawicielami rządu sowietów. Nota określa w sposób zupełnie ścisły warunki tej konferencji. Obecność przedstawicieli rządu polskiego i państw graniczących z Rosją jest nieodzowna. Niepodległość Polski musi być utrzymana. Rząd francuski i angielski zawiadomił rząd polski, że są żywo zainteresowani trudną sytuacją Polski.

Polinu(?), 30 lipca (PAT). Z Londynu donoszą, że Lloyd George powrócił tam. Dziennik podają, że konferencja okazała się bardzo pożyteczną i że w zupełności wydała pożądane rezultaty, tj. że nastąpiło porozumienie z Francją we wszystkich tych kwestjach, które sta-

W czterechsetną rocznicę

(1 sierpnia 1520 r.)

Królewicz Zygmunt, piąty syn Kazimierza Jagiellończyka, nie czuł powołania do stanu małżeńskiego. Mając braci starszych od siebie, nie spodziewał się zasiąść na tronie ojcowskim, a tem samem nie ciążył na nim obowiązek pozostawienia potomstwa dla utrzymania dynastji. O ród Jagielloński powstała obawa dopiero po bezpotomnem zejściu Jana Olbrachta i Aleksandra. Jedyną młodą męską latoroślą tego rodu, w chwili kiedy Zygmunt został królem (1506) był kilkomiesięczny Ludwik, syn najstarszego Jagiellończyka, Władysława, króla czeskiego i węgierskiego. Ale ten przyszły dziedzic dwu obcych tronów, nie wchodził w rachubę: jeżeli jego ojca po śmierci Jana Olbrachta odtrąciła Polska, chcąc mieć wyłącznego dla siebie i dla Litwy pana, to tem mniej można było przypuszczać, aby na skronie Ludwika włożyła z czasem królewską koronę.

Zostawszy królem Zygmunt długo się jeszcze namyślał, zanim się zdecydował uledz „potrzebie państwowej". Odkładał postanowienie z roku na rok, zwłaszcza, że ciężko mu przychodziło zerwać stosunek z Katarzyną Telniczanką (Die edle Frau Katrine Telniczerinn, jak ją nazywają Acta Consul. Civit. Crac.). W chwili kiedy obejmował tron, żył z nią już od lat dziesięciu. Ona była matką jego syna Jana z książąt litewskich, późniejszego biskupa wileńskiego i poznańskiego (ur. 1498); z nią miał i córkę Reginę, wydaną później za Hjeronima Szafrańca. Dopiero w trzecim roku panowania, dawszy przychylne ucho senatorom i posłom, rozpoczął Zygmunt starania o rękę księżniczki Meklemburskiej, ale skorzystał z wybuchu wojny wołoskiej, aby układy przerwać. Znów minęło dwa lata dochowywania wierności Telniczance, zanim w końcu ustąpił ogólnym życzeniom. „Prócz ustawicznych próśb Rad i poddanych" często go napominał Ojciec Święty, również często nakłaniał go Cesarz Jegomość Rzymski, „aby królowę sobie pojął, a w tym królestwu i państwom swym poradził, aby syna dziedzica po sobie mógł zostawić", (instrukcja dla posła do Bohdana wojewody wołoskiego 1512. Tomiciana II 12). Więc wydał Telniczankę za Jędrzeja Kościeleckiego, podskarbiego wielkiego koronnego, i „za radą brata Władysława pojął sobie za żonę Barbarę, wnuczkę Kazimierza księżęcia Cieszyńskiego, córkę Stefana z Zapoly (Zapolya), pana na Trenczynie, grabie na Spiszu i wojewody Siedmigrodzkiego..., którego małżeństwo (jako na świecie) wielu Polaków i Węgrów, jako nierównego nie chwaliło" (Bielski). Nie chwalił go i zaskoczony nagłą decyzją Zygmunta cesarz Maksymiljan, który przez wysłanego posła „ofiarował królowi pannę włoskiego narodu w małżeństwo". Król kazał odpowiedzieć posłowi, „iż to być nie może, gdyż insze małżeństwo zaszło". Więc cesarz obraziwszy się „Krzyżaki na króla pobudził i z Moskwą się pobracił" (Bielski).

Mimo znacznej różnicy wieku (Zygmunt w dniu ślubu miał lat 45, a Barbara 17), młode małżeństwo żyło ze sobą zgodnie i przykładnie. Barbara, jak świadczą współcześni, była piękną, łagodną, pobożną, dobroczynną — „sanctis virtutibus ornatissima". Kochała Zygmunta i nawzajem przez niego była kochana. Mówią o tem ich serdeczne listy, przechowane w Tomicianach. Nie spełniły się jednak nadzieje, przywiązane do małżeństwa Zygmunta. Barbara nie powiła mu syna, tylko dwie córki. Po urodzeniu drugiej z nich zapadła ciężko na zdrowiu i po trzymiesięcznej chorobie umarła w 20 roku życia „z wielkim żalem królewskim i wszechludzi" (2 paźdz. 1515). Dla pochowania jej zwłok w katedrze na Wawelu kazał Zygmunt wznieść wspaniałą kaplicę, w której przygotował miejsce i na swoje popioły. Ten najpiękniejszy zabytek renesansu w Polsce, arcydzieło Bartlomieja Florentczyka, ukończony dopiero przez królowę Annę, nosi nazwę Kaplicy Zygmuntowskiej...

Niepocieszony Zygmunt przez dwa lata nie myślał o powtórnem małżeństwie. Ale myśleli za niego panowie Rada, myślał król Władysław, myślał Cesarz Jegomość. Władysław już w liście kondolencyjnym „podawał mu pożyteczne myśli co do nowego postanowienia" i proponował mu „trzy znakomite w Europie damy do wyboru". Po śmierci Władysława, narzucającemu się z pośrednictwem cesarzowi Maksymiljanowi, kazał Zygmunt oświadczyć, że „zajęty wojną (z Moskwą) zmartwiony zgonem Barbary podałby się w mniemanie lekkomyślności gdyby pierwej myślał o drugiej żonie, niż o sprawach krajowych" (list do Szydłowieckiego w Tomicjanach).

Pragnęła też wydać się za Zygmunta księżna Anna Mazowiecka, Radziwiłłówna z domu, wdowa po Konradzie; popierali ją bardzo jej brat, wojewoda wileński i Łaski, arcybiskup gnieźnieński. Sama Anna jednak, nie spodziewając się — jak mówi Naruszewicz — „aby jej wdowie, zwietrzałe latami wdzięki" podobać się mogły, gotowa była zrzec się swej kandydatury na rzecz córki. Radziwiłł udawał się aż po protekcję do cesarza, miał bowiem widocznie jakieś dalsze plany, oparte na tem, iż od astrologów zaczerpnął wiadomości „o niepłodności króla do płci męskiej" (Naruszewicz. Pam. warsz. 1817).

Cesarz Maksymiljan przedstawił królowi do wyboru „dwie damy": wnuczkę swoją, Eleonorę, domniemaną dziedziczkę tronów hiszpańskiego i burgundzkiego, oraz siostrzenicę swej drugiej żony, Bonę, córkę zmarłego księcia medjolańskiego, Jana Galeazzo z rodu Sforzów i Izabelli, córki Alfonsa II z Arragonji, króla Neapolu. Obiecywał cesarz obie damy sprowadzić do Wiednia. Zygmunt zawiadomił o tem senatorów, prosząc o radę. Większość oświadczyła się za Eleonorą. Za Boną przemawiał między innymi dość oryginalnie Erazm Ciołek, biskup płocki: zaznaczywszy naprzód, że lepiej się ożenić niż spalić, oparł się na grze słów, że Bona jest bona re et nomine, sądził, że jej posag jest pewniejszy niż Eleonory, zachwalał wreszcie piękność Włoszek, „byle ukrytych na ciele wad tajemnych nie miała". Zygmunt poszedł za głosem większości, ale wysłanemu do Wiednia Leszczyńskiemu cesarz z żalem oświadczył, że przedniejsi panowie Hiszpanji i Burgundji opierają się projektowi, pragnąc Eleonorę mieć bliżej siebie. To samo powtórzył Zygmuntowi jadący do Moskwy poseł cesarski Herberstein i gorąco w imieniu cesarza polecał mu Bonę. Herbersteinowi towarzyszył sekretarz Izabelli arragońskiej Chryzostom Colonna, były nauczyciel Bony do literatury starożytnej. Colonna wręczył królowi portret kandydatki i obiecywał posag w kwocie 200.000 czerwonych złotych. Podobał się posag, podobał i portret. Zresztą był to już drugi portret Bony, pierwszego bowiem dostarczył królowi Boner, żupnik krakowski.

Bona głośną była ze swej piękności. Już przed kilku laty, wyszedł romans hiszpański p. t. „Question de amor" (1513), którego autor opisywał dwór Izabelli arragońskiej, jego zajęcia i zabawy. Wszystkie osoby występowały pod zmyślonemi nazwiskami. Bona, jako Belizona „nadzwyczaj bogato wyposażona w zalety i olśniewająca urodą", była tego romansu bohaterką, jako przedmiot nieszczęśliwej miłości. Zakochany, zapewne jakiś dworzanin (prawdopodobnie sam autor romansu) oświadczył jej swą miłość, ale Belizona zimno mu odpowiedziała, że uczucie jego sprawia jej przykrość — niech je stłumi, a uczyni jej przyjemność (O romansie tym obszernie pisze A. Darowski w monografji: „Królowa Bona").

Bona w chwili napisania tego romansu miała lat 18 — w chwili zaś, kiedy Zygmunt przypatrywał się jej portretowi dochodziła do lat 24 (ur. 2 lutego 1494). Swatano ją już kilkakrotnie, ale zawsze bezskutecznie. Wina tu może matki, która ją namiętnie kochała i szukała dla niej coraz lepszej partji. Ona też zapewne była ową „panną narodu włoskiego", która już w roku 1511 cesarz raił Zygmuntowi w małżeństwo. Sprawdziło się więc na niej, że co komu przeznaczone, to go nie minie. Zygmunt gorąco się tym razem wziął do rzeczy. Wysłał natychmiast posłów do Izabelli arragońskiej, a Bonerowi kazał nabyć w Krakowie lub sprowadzić z Wenecji złoty pierścień z wielkim djamentem za 200 do 300 czerwonych złotych. — Prócz tego miał Boner poczynić przygotowania do ślubu. Między innemi polecił mu król kupić atłasu karmazynowego, białego i czarnego, aksamitu czerwonego i altembasu karmazynowego na dwie pary sukien dla przyszłej królowej.

Posłami byli Stanisław Ostroróg, kasztelan kaliski i ks. Jan Konarski, archidjakon krakowski. Po drodze wstąpili do Wiednia, gdzie cesarz udzielił im dwóch audjencji „w zamku Naysztadzkim". Między innemi ich prośbami do cesarza była i ta, aby Bona miała przy sobie tylko trzy Włoszki: jedną „weterankę" i dwie panny — z mężczyzn zaś jej towarzyszących, aby zostali w Polsce tylko ci, których sam król przeznaczy.

(C. d. n.). Kazimierz Bartoszewicz.

nowiły przedmiot dyskusji. Francja zgodziła się wziąć także udział w konferencji londyńskiej z zastrzeżeniem, że sprawa pokoju Polski z Rosją, jako najżywotniejsza, musi być najpierw załatwiona. Pod tym względem oba rządy działają jednomyślnie. Lloyd George prawdopodobnie jutro przedstawi w Izbie gmin wyniki konferencji w Boulogne.

Lyon, 30 lipca (PAT). Millerand i Lloyd George zeszli się we wtorek w Boulogne w celu naradzenia się nad odpowiedzią sowietów w sprawie międzynarodowej konferencji. Lloyd George był za taką konferencją, lecz Millerand wykazał, że rząd bolszewicki stawia warunki niemożliwe do przyjęcia, jak zagwarantowanie jenerała Wrangla, niedopuszczenie do konferencji państw, sąsiadujących z Rosją, oraz pominięcie dyskusji nad kwestją polską. Millerand oświadczył, że konferencja ze sowietami w tych warunkach oznaczałaby, iż **koalicja pozostawia Polskę swojemu losowi, a więc może na zgubę.** Wobec tej argumentacji Lloyd George ustąpił. Wobec tego rząd angielski **wysyła notę do Cziczerina z zawiadomieniem, iż koalicja zgodzi** się na konferencję, ale pod pewnemi warunkami, mianowicie, że kwestja polska będzie na konferencji rozpatrywana, że niezależność Polski będzie zapewniona i że państwa, sąsiadujące z Rosją, będą na konferencji reprezentowane. Dopiero po uregulowaniu sprawy polskiej będzie konferencja mogła zająć się różnicami, zachodzącemi między państwami sowieckiemi a wielkiemi mocarstwami i uregulować je.

PRZEDWCZESNE RACHUBY SOWIETÓW.

Czasopismo sowieckie »Swoboda« pisze, iż bolszewickie koła rządzące w Moskwie ułożyły już listę »rządu sowieckiego« w Polsce. Wymienieni są: Radek Sobelson, Fuerstenberg-Ganecki, Kozłowski, Kanski Marchlewski, oraz szef »czerezwyczajki« Dzierżyński. Jest to projekt Radka Sobelsona, Fuerstenberga i Helfanda. Urzędowe koła sowieckie w Moskwie zapewniają, według tejże »Swobody«, iż kroki wojenne przeciw Polsce będą przerwane dopiero **po utworzeniu Polski sowieckiej,** któraby weszła w skład federacji rosyjskiej.

Polepszenie sytuacji na froncie

Z frontu bojowego.

Warszawa, 30 lipca. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 29 lipca b. r.:

Na północnem skrzydle naszego frontu nieprzyjaciel przedostał się do **Ossowca.** silne patrole jego, wysłane w kierunku Łomży, zostały **przez nasze oddziały rozpędzone.** Kontrakcja, celem odzyskania linji Grajewa-Ossowca, w toku.

Na południe od Białegostoku i na zachód od puszczy białowieskiej **zajmujemy stopniowo przygotowane celowo pozycje.**

Na południe od szosy kobryńskiej oddziały grupy poleskiej **ściągnęły w zasadzkę brygadę piechoty bolszewickiej, rozbiły ją,** wzięły kilkunastu jeńców i 17 karabinów maszynowych.

Na południe w rejonie **Brodów** oddziały nasze **zaatakowały konną armję nieprzyjacielską.** Dalszych meldunków brak. Na Serecie sytuacja bez zmiany.

Naczelne dowództwo wojsk polskich sztabu jeneralnego.

JEN. IWASZKIEWICZ NA FRONCIE.

Lwów, 30 lipca. (PAT). »Gazeta Lwowska« podaje pod datą 29 b. m.: Jenerał Iwaszkiewicz bawił wczoraj przez cały dzień w pierwszych linjach frontu i wśród żołnierzy na pozycjach, gdzie toczyły się zacięte walki.

KONTROFENSYWA POLSKA.

Lwów, 30 lipca. (PAT). »Gazeta Lwowska« podaje pod datą 29 b. m.: Dzisiejszy komunikat sztabu jeneralnego podaje, że **nad Styrem i Seretem wojska nasze przygotowują się do akcji zaczepnej. Ten fakt powinien nastroić optymistycznie ludność, specjalnie ludność Lwowa.** W ostatnich dniach lotnicy nasi odegrali wybitną rolę w operacjach frontowych. Eskadra lwowska pod dowództwem kapitana Bastyra wspomagała bardzo dzielnie nasze oddziały, współdziałając z niemi przy wstrzymaniu naporu nieprzyjaciela. Działalność lotników eskadry lwowskiej zasługuje na podkreślenie z tego powodu, że zdołały one dostarczyć dowództwu wywiadów, **mających decydujący wpływ na tok operacyj.** Bardzo dobry wynik wydała też działalność bojowa lotników, którzy strzałami karabinów maszynowych zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty. Eskadra lwowska, która ma już swoją historję z czasów obrony miasta i kresów, będzie się mogła poszczycić znakomitym wynikiem także i w tym momencie walki o wolność. **Duch na froncie wśród żołnierzy jest dobry.** Wiele nowego zapału i entuzjazmu wniosło przybycie oddziałów armji ochotniczej. **Sytuacja na ogół pomyślna.**

Lwów, 30 lipca (Tel. wł.) D. O. G. Lwów ogłasza następujący **komunikat:**

Akcja nasza rozwija się pomyślnie. Nad dolnym Seretem trwają uporczywe walki. Również w rejonie Tarnopola walki nie ustają. Między górnym Seretem a linją Krasne—Brody **sytuacja nie uległa zmianie.** Donoszą o licznych utarczkach z jazdą nieprzyjacielską na **północ** od tej linji.

ATAKI SKRZYDŁOWE.

Referent wojenny »Kur. Lwowskiego« pisze pod datą 28 bm.:

Nasz odwrót nie ukończony. Ofensywa bolszewicka prowadzona jest na obu skrzydłach naszego frontu. Na północy nieprzyjaciel prowadzi ataki wzdłuż torów kolejowych Grodno-Białystok i Baranowicze-Brześć Litewski i sforsował rzekę Jasiołdę, wskutek czego musiano ewakuować Pińsk. Na południu bolszewicy atakują w rejonie Brodów i Tarnopola. Na północy usiłuje nieprzyjaciel osiągnąć linję kolejową Grajewo-Białystok-Brześć Litewski. Na dalszym planie wróga jest zapewne marsz na Warszawę. Na tej drodze będzie miał nieprzyjaciel trudne zadanie sforsowania rzeki Narew, oraz linji fortec narwiańskich: Osowiec, Łomża, Ostrołęka.

Posuwając się w głąb kraju, napotykać będą bolszewicy dolne biegi dopływów Wisły (jak Bug), które posiadając szersze koryta, dają dogodne pozycje obronne przy nieprzerywanej obsadzie.

Na południu dąży nieprzyjaciel do opanowania wschodniej Galicji. Kierunek jego ataków najświeższych wskazuje na Lwów, jako cel.

Utrzymanie linji Styru przez nasze wojska w rejonie Beresteczka, oraz najświeższe sukcesy kawalerji szwoleżerskiej Orlicza-Dreszera z północy na Brody i kontrakcja jen. Krajewskiego od południa również na Brody, zamiary te udaremniają. W najbardziej zbliżonym punkcie front bolszewicki od Lwowa biegnie co najmniej 100 klm. na płn. wschód. Na wschód od Lwowa front biegnie Seretem (140 klm.)

Południowy odcinek frontu jen. Iwaszkiewicza jest słabo atakowany.

Tajne posiedzenie rady m. Lwowa.

Lwów, 30 lipca. (PAT). Wczoraj rano odbyło się tajne posiedzenie Rady miejskiej. Delegaci Rady: radca Rybicki i dr Wereszczyński, którzy w Warszawie interweniowali w sprawie wschodniej Małopolski imieniem Rady miasta, zdawali sprawę z przebiegu zabiegów. Sprawozdanie ich przyjęto bez dyskusji z pełnem zadowoleniem.

USPOKOJENIE WE LWOWIE.

Lwów, 30 lipca (Tel. wł.) Nadchodzące tutaj naogół **pomyślne wiadomości z pola walki,** po dwóch dniach zdenerwowania, **wpłynęły w znacznym stopniu uspokajająco na ludność.** Wytężona **praca w kierunku przygotowania ewentualnego** oporu trwa w dalszym ciągu.

JEDNOLITOŚĆ ARMJI POLSKIEJ.

Warszawa, 30 lipca (PAT). Dzienniki podają: Jeneralny inspektor armji ochotniczej jen. Haller ogłasza co następuje:

Żadnej formacji ochotniczej **poza aparatem państwowej wojskowej organizacji tworzyć nie wolno.** Natomiast każdej organizacji narodowej i społecznej wolno się zgłaszać jako takiej w celu pisemnego upoważnienia do mobilizowania ochotników i oddawania ich partjami do zapasowych bataljonów (szwadronów, batervj) lub organizacyjnych obozów, aby ułatwić państwu skupienie sił i władanie gotowych już i uporządkowanych szeregów i materjału w wyraźną formę oddziałów zapasowych.

Jest tylko jedna armja polska, w której ochotnicy służą, bądź włączeni do poszczególnych oddziałów, bądź do umyślnie stworzonych kompanij, bataljonów, pułków itd., a zatem nie pod sztandarem poszczególnych osób lub haseł, lecz pod sztandarem orła białego, dzierżonym przez Naczelnika państwa i rządu Rzeczypospolitej.

JEN. HALLER O ARMJI OCHOTNICZEJ.

»Wobec przedstawiciela »Journal de Pologne« wyraził się jen. Haller o naszej armji ochotniczej w sposób następujący:

»W ciągu 18 dni — 40 tysięcy ochotników zaciągnęło się u nas, 20 tysięcy zapisało się już w grupach lokalnych, ale nie jest jeszcze wciągnięte do oddziałów. Czyni to razem 60 tysięcy chłopa. Pierwsze oddziały udały się już na front, inne odejdą jutro rano. Pierwszy oddział jazdy znajduje się już nad Niemnem pod dowództwem kapitana Dąbrowskiego i dobrze się spisuje. Chcę, żeby ochotnicy ćwiczyli się według metod francuskich, nie chciałbym, żeby ćwiczeniami moich ochotników kierowali dawni oficerowie austrjaccy, zachowujący system zwyciężonej armji. Raz już błąd popełniono, nie należałoby go powtarzać. Dla tego też prosiłem jen. Henrysa o instruktorów francuskich. Chciałbym stworzyć szkołę w rodzaju tej, którą założyli wasi oficerowie w Rembertowie«.

ZABEZPIECZENIE AMUNICJI DLA POLSKI.

Koenigswusterhausen, 30 lipca (PAT). Jak donosi Hagas, Lloyd George i Millerand wręczyli koalicyjnemu nadkomisarzowi w Gdańsku **sir Towerowi instrukcje, na mocy których ma on zapobiec, żeby usiłowania koalicji dostarczenia Polsce pomocy, nie zostały pokrzyżowane przez polityczną akcję strajkujących robotników portowych, którzy wzbraniają się wyładowywać okręty z amunicją.**

POWOŁANIE PRAWNIKÓW.

Warszawa, 30 lipca (Tel. wł.) W dzienniku ustaw ogłoszono rozporządzenie Rady Obrony Państwa o **powołaniu do służby wojskowej prawników.** Rozporządzenie to określa liczbę prawników, powołanych do świadczeń wojskowych, na 200.

Głos francuski o Polsce i Niemcach.

»Temps« z 24 b. m. w artykule pod tytułem: »Polska, Niemcy, Rosja«, omawia sytuację wewnętrzną i militarną w Polsce, a następnie perfidną i agresywną politykę Niemiec wobec Polski. Oto najważniejsze zwroty z francuskiego dziennika:

Dla Polski prawdziwem niebezpieczeństwem jest tylko sytuacja wewnętrzna. Jeśli nowy gabinet Witos-Daszyński jest rządem solidnym, jeśli armję uchwyci się w karby silną ręką, jednem słowem, jeśli każdy spełni swój obowiązek, to najbardziej kwalifikowani rzeczoznawcy sądzą, że **sytuacja militarna Polski może być uratowana.** Naturalnie trzeba, by materjał wojenny i amunicja **przybyły na czas i o to mają dbać aljanci.** Ale reorganizacja wewnętrzna winna być dziełem samych Polaków, do jakichkolwiek partyj politycznych należą. W ich nieśmiertelnym patrjotyźmie my, Francuzi, pokładamy całą naszą nadzieję. Wybór nowego polskiego szefa sztabu jeneralnego jest także dobrą wróżbą. Jenerał Rozwadowski, który już odznaczył się, jako obrońca Lwowa, objął teraz to stanowisko, a potem, jako szef misji militarnej polskiej w Paryżu, pozostawał stale w bliskich stosunkach z marszałkiem Fochem i jen. Weygand.

Równocześnie Niemcy, co nie było trudne do przewidzenia, **rozpoczęli gromadzić wojska na froncie polskim.** Stało się to w związku z oficjalną inicjatywą, którą zakomunikowano rządowi francuskiemu.

Notą, podpisaną przez Goepperta, prezydenta delegacji niemieckiej na konferencję pokoju, rząd niemiecki zażądał pozwolenia na wzmocnienie wojsk w Prusach wschodnich i zajęcie terenów Kwidzynia i Olsztynu, gdzie plebiscyt odbył się 11 lipca. Niemcy mówią o konieczności środków militarnych celem zabezpieczenia się przed ewentualną inwazją bolszewików (!). Jest to tem bardziej charakterystyczne, że w tym samym czasie niemiecki minister spraw zagranicznych oświadcza publicznie, że on nie zgodzi się na przepuszczeni przez swe terytorja transportów wojska do Polski, ani materjału wojennego. A więc rząd niemiecki **nie dąży do odsunięcia niebezpieczeństwa bolszewickiego,** lecz stara się eksploatować je na własną korzyść.

Zainstalowani w Olsztyńskiem, będą Niemcy mieli w swojem ręku prawy brzeg Wisły, **drogę kolei z Gdańska do Warszawy, a więc zamkną korytarz,** łączący Polskę z morzem, **zamkną jedyną drogę między Polską i aljantami zachodu.** Będą mogli następnie przygotować **inwazję na tereny polskie,** pod pretekstem obrony mieszkańców niemieckich Bydgoszczy, czy Grudziądza, lub Tczewa przed bolszewizmem.

Czyż uzna się teraz błędy, **jakie popełniła Rada czterech** pod kierunkiem Lloyda Georga, gdy stworzyła ów »**korytarz polski**«, zbudowała »**wolne państwo gdańskie**« i narzuciła Polsce niepewność frontów w Olsztynie, Kwidzyniu, na Górnym Śląsku i t. p.

Tyle dziennik francuski. Ostatnia część jego wywodów stwierdza tylko to, co dzisiaj piszemy w artykule wstępnym pod tytułem: »Osaczeni«. Podnosimy z uznaniem to zrozumienie sytuacji naszej przez prasę francuską. Niestety jednak prymat w sprawach polskich objął nieprzejednany Lloyd George, który nie czuje i nie przewiduje, że polityka jego wobec Polski pomścić się może na interesach Anglii kiedyś, gdy szkody nie będzie już można powetować.

Z ruskich obozów.

Lwów, 28 lipca.

(Konferencja z Rusinami. — Ukraina sowiecka. — Poglądy organu socjalistów ukraińskich).

»Gazeta Wieczorna« dowiaduje się, że jeneralny delegat, Gałecki, z polecenia rządu zaprosił reprezentantów wszystkich partyj ruskich w Galicji na konferencję w celu wysłuchania ich życzeń i poglądów, związanych z obecną sytuacją wobec nastąpić mającego uregulowania stosunków politycznych w Galicji wschodniej. Konferencja ma odbyć się w tych dniach.

»Hrom. Dumka«, organ św. Jurców, w artykule wstępnym, zatytułowanym: »Siła woli«, omawiając obecne położenie polityczne, twierdzi, że sprawa ukraińska rozwiązana zostanie **bez pośrednictwa ententy,** bo, według wiadomości z Wiednia, na czele Narodnego Komitetu Ukrainy sowieckiej zdecydował się stanąć W. Wynnyczenko, pod pewnemi warunkami, dotyczącemi przyszłego ustroju Ukrainy. — »Wynnyczenko — pisze »Hrom. Dumka« — najwybitniejsza indywidualność polityczna na Ukrainie z lat 1917—1920, zdeklarowany ukraiński mąż stanu, na czele **Ukrainy sowieckiej** byłyby gwarancją, że taka Ukraina, to nie iluzja, nie kolonja Moskwy, nie ekspozytura Komitetu centralnego partji komunistycznej, lecz rzeczywiście państwo samodzielne, w którem rej wodzić będą miejscowe rzesze robotnicze, które słusznie zastępują interesy tych warstw. Gdyby te plany Wynnyczenki, popierane przez bolszewików, udały się, twierdzi »Hrom. Dumka«, że nietylko przyczyniłoby się to do uśmierzenia rozwichrzonego morza ukraińskiego, lecz byłoby to równocześnie porażką prób państw ententy, uporządkowania Wschodu po linji ich interesów«.

»Wpered« nazywa sytuację obecną »bankructwem polityki francuskiej«, która starała się popierać Polskę na Wschodzie, stworzyć sobie wiernego sprzymierzeńca, który miałby trzymać w szachu Niemców. »Naród polski — pisze ten dziennik — nie mógł stworzyć siły, równającej się sile niemieckiej. Za mały on na to, za biedny i stojący kulturalnie na bardzo niskim poziomie (!). Potężnym mógł zostać tylko w związku z Litwą, Białorusią, Ukraińcami i Litwinami«. Organ socjalistów ukraińskich twierdzi, że polityka »burżuazyjnej« Francji poniosła klęskę, a sukcesy Rosji sowieckiej pozbawią ją prędzej, czy później, wszystkich zdobyczy zwycięstwa nad Niemcami.

»Wpered« dowiaduje się ze strony sowieckiej o pertraktacjach o zawieszeniu broni i pokoju z Polską, dotychczas nie zgłosiła akcesu swego **Ukraina sowiecka.** Z polskiej zaś strony nie wspomina się dotychczas zupełnie o współudziale w pertraktacjach rządu Ukraińskiej Narodnej Republiki. Wogóle rząd polski prowadzi pertraktacje z sowiecką Moskwą bez współudziału i wiadomości rządu Ukraińskiej Narodnej Republiki, wbrew zawartej umowie między dwoma rządami.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 30 lipca.

DODATKOWY PRZEGLĄD członków tych instytucyj, które już się poddały przeglądowi, odbędzie się w sobotę 31 lipca, w biurze S. I. przy placu Szczepańskim 6 II. p. o godz. 6 popoł. Przegląd kwalifikacyjny pracowników Urzędu walki z lichwą i spekulacją wyznaczono na sobotę, 31 lipca, godz. 4 popoł., plac W. Świętych 6. Przegląd kwalifikacyjny członków T-wa weteranów wojska polskiego wyznaczono na niedzielę 1 sierpnia, godz. 10 rano, Garbarska 11. Przegląd kwalifikacyjny pracowników Gazowni miejskiej, wyznaczono na piątek i sobotę, 30 i 31 lipca godz. 8 rano w lokalu gazowni. Przegląd kwalifikacyjny członków Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych wyznaczono na poniedziałek 2 sierpnia, godz. 9 rano, Loretańska 16, Szkoła XXIV.

PROFESOROWIE SZKÓŁ ŚREDNICH, którzy stanęli w ubiegłym tygodniu w Krakowie, winni odebrać legitymacje w Biurze szkolnictwa, Basztowa 1. Ci, którzy otrzymali grupę B1 mają się zgłosić z legitymacją do służby wartowniczej (gimn. św. Anny), ci zaś, którzy otrzymali grupę B2 winni się zgłosić do biura D. O. G. Komitet wykonawczy T. N. S. W. wzywa resztę kolegów do bezzwłocznego jawienia się przed komisją przeglądową, plac Szczepański 6 (Syndykat rolniczy) lub w komendach uzupełniających na prowincji.

NAUCZYCIELE RELIGJI MOJŻESZOWEJ WOBEC WOJSKA. Na zebraniu dnia 28 lipca pod przewodnictwem wiceprezydenta krakowskiej gminy izraelickiej, Dra Rafała Landaua odbytem, uchwalili nauczyciele religji Mojżeszowej krakowskich szkół średnich i powszechnych oddać się do dyspozycji D. O. G., celem objęcia w armji świadczeń, złączonych z ich zawodem duszpasterskim.

DO AKADEMIKÓW MEDYKÓW. Akademicka egzekutywa Wojskowa komunikuje, iż medycy, powołani do świadczeń wojennych, a nie wezwani dotychczas przez wojskowość do pełnienia służby, winni natychmiast zgłosić się jako ochotnicy w Krakowie, gdzie będą przydzieleni do osobnej kompanji sanitarnej. Ten ostatni ich obowiązek, wynikający z uchwały wiecu z dnia 6 b. m. nie koliduje, jak nas urzędowo poinformowano w P. K. U. krakowskiej L. 6476, z powołaniem do świadczeń wojennych; owszem jest pierwszym, bo bezpośrednio czyniącym zadość tymże w służbie sanitarnej. Nadto zawiadamia się wszystkich kolegów, którzy stawali do przeglądu przymusowego, nawet w dniach ostatnich zostali uznani za niezdolnych do służby wojskowej, iż chcąc uczynić zadość uchwale wiecu winni się zgłosić do przeglądu po raz drugi jako ochotnicy. Zgłaszać się w Collegium Novum, sala 2.

SŁUŻBA OCHOTNICZA W KRAKOWIE. W dniu 28 bm na dziedzińcu gimnazjum św. Anny obywatele krakowscy najrozmaitszych zawodów: urzędniczych, obywatelskich i rzemieślniczych, w liczbie około 400 osób, rozpoczęli, pod przewodnictwem majora Kuliczkowskiego, służbę ochotniczą. Są to obywatele od lat 42 do pięćdziesięciu kilku. Ochotników zaznajomiono z instrukcjami, rozpoczęto podział do rozmaitych prac bądźto w służbie wartowniczej i innej. Przeznaczeni do służby wartowniczej wysłuchali instrukcji, dotyczącej musztry i obchodzenia się z karabinem. Do służby tej w dalszym ciągu zgłaszają się liczni ochotnicy. Następne zebranie i musztra ochotników ogłoszone będą dziennikami.

WYPŁATY DLA URZĘDNIKÓW POD BRONIĄ. Ministerstwo skarbu orzekło, że urzędnikom, idącym do wojska, nie mają być wypłacane żadne zapomogi. Co najwyżej wypłacana być może jednomiesięczna pensja, jako zaliczka zwrotna, najdalej w ciągu sześciu miesięcy.

POŚWIĘCENIE I OTWARCIE KAWIARNI BIAŁEGO KRZYŻA K. O. P. W KRAKOWIE. W niedzielę 25 bm. dokonał ks. kan. Kulinowski w obecności przedstawiciela D. O. G. jen. Piaseckiego, delegatów Białego i Czerwonego Krzyża i grona osób ze świata kupieckiego poświęcenia i otwarcia herbaciarni Białego Krzyża K. O. P. na dworcu kolejowym naprzeciw stacji dla chorych, którą ufundowało stowarzyszenie przemysłowe kupców kolonialnych w Krakowie, opodatkowując się na kwotę 60 tysięcy marek miesięcznie i zobowiązując się prowadzić herbaciarnię bezpłatną dla przejeżdżających zdrowych żołnierzy z własną obsługą pań stowarzyszenia. Przemawiali ks. kan. Kulinowski i por. Teslar, składając na ręce prezesa p. Sacha kupcom kolonialnym Krakowa za ich chrześcijańską i obywatelską ofiarność szczere podziękowanie.

AMBULATORJUM DLA RODZIN OCHOTNIKÓW. Czerwony Krzyż w Krakowie po porozumieniu się z dyrekcjami odnośnych klinik, podaje do wiadomości, że dla rodzin ochotników, potrzebujących bezpłatnej porady lekarskiej, będą następujące ambulatorja czynne: w klinice ginekologiczno-położniczej, ul. Kopernika l. 7, od godz. 8—10 rano; w klinice chorób wewnętrznych, ul. Kopernika 15, od godz. 7—9 rano, w klinice chorób ocznych, ul. Kopernika 40, od godz. 8—10 rano; w klinice chirurgicznej, ul. Kopernika 40, od g. 8—10 rano; w klinice chorób nerwowych, ul. Kopernika 48, od godz. 8—10 rano.

JAK PORUSZYĆ WIEŚ. „Gazeta Poranna" pisząc o „Przymusie i akcji ochotniczej", stwierdza, że uczyniono u nas zbyt mało celem poruszenia wsi. Chłopi pójdą, gdy otrzymają rozkaz od rządu. Oto psychologja chłopska. Na ochotnika idzie on niechętnie. Tak samo daje konie, gdy wychodzi rozkaz rekwizycji koni. Wtedy jeden drugiego pilnuje. Tak samo kupuje pożyczkę państwową, gdy poleci to zrobić sejmik powiatowy. Jest wiele sił w narodzie pod warunkiem, by umiano je uruchomić w porę.

NOWA FALA UCHODŹCÓW. Kraków zaczyna napowrót przybierać pomału cechy miasta podczas wojny. Pominąwszy zwiększony ruch wojskowy, transporty rannych, zauważyć się zwłaszcza daje nowy przypływ uchodźczej fali ze wschodu. Wczoraj przeciągały przez miasto liczne pojazdy, obładowane mieniem i dobytkiem uchodźców. Pewna część ich znalazła przytułek w tut. Domu akademickim, znaczna jednak większość nie ma pomieszczenia.

HOJNA OFIARA. Krystyna Andrzejowa Potocka subskrybowała imieniem swojem i swoich dzieci 2.000.000 marek polskiej pożyczki odrodzenia; złożyła do rąk Naczelnika Piłsudskiego gotówką 1.000.000 mp. na wojsko polskie ochotnicze; pomimo zwolnienia pałacu pod „Baranami" w Krakowie od pomieszczenia w nim szpitala wojskowego, odstąpiła ten pałac na dalszy okres dobrowolnie i całkiem bezpłatnie na ten sam cel, ofiarowała dla wojska polskiego bezpłatnie 5 par koni folwarcznych; wreszcie wszystkim tym urzędnikom swym i służbie, którzy się zgłoszą jako ochotnicy do wojska, zapewniła dla ich rodzin pełne pobory przez cały czas służby na froncie, a dla nich samych posady, gdy powrócą z wojny.

NA „POŻYCZKĘ ODRODZENIA" złożyły szkoły powszechne krakowskie wraz z gronami nauczycielskiemi kwotę 741.340 Mk.

Ś. P. DYREKTOR WIKTOR SCHMIDT. Dnia 24 lipca zmarł w Ujanowicach, koło Limanowy, dyrektor gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie, przedtem bardzo zasłużony dyrektor gimn. polskiego w Cieszynie, w pełni sił i pracy ciężkiej i owocnej. Jako profesor i jako dyrektor był ś. p. W. Schmidt przedewszystkiem wychowawcą, a w wiedzy sumiennej i prawdziwej kulturze ducha widział rękojmię wartości moralnej człowieka. Szlachetny i prawy, miał wielkie poczucie sprawiedliwości, które każdy czyn rozważyć nakazywało i każdego człowieka sumiennie ocenić. Na szkole skupiała się cała uwaga ś. p. Schmidta. Tam widział zaród przyszłości i wszystkie najlepsze myśli, tam urzeczywistnione mieć pragnął. Każdego ucznia znał dokładnie, o każdym sąd ustalił, biorąc pod uwagę rodzinne i majątkowe stosunki. Szanowała go też i czciła młodzież, zwłaszcza starsza, rozumiejąca, że lepszego opiekuna znaleźć trudno. Dziś smutkiem i żalem przepełniają się serca za tak zacnym człowiekiem, który wyjechawszy po żmudnej pracy na krótki spoczynek, znalazł spoczynek wieczny. Cześć pamięci zacnego człowieka, prawego obywatela i szlachetnego wychowawcy! (P. K.)

SKASOWANIE MUZYK W KRAKOWSKICH KAWIARNACH I RESTAURACJACH. Właściciele kawiarń i restauracyj w Krakowie, wobec ciężkiej sytuacji politycznej, uchwalili jednogłośnie skasowanie wszelkich muzyk w ich lokalach.

DWUMIESIĘCZNA PENSJA DLA URZĘDNIKÓW. Ponieważ rozporządzenie wykonawcze do uchwalonej świeżo przez Sejm ustawy o uposażeniu urzędników państwowych nie jest jeszcze gotowe, przeto ministerstwo skarbu zarządziło, by w dniu 1 sierpnia br. wypłacono urzędnikom pensje w tej samej wysokości jak 1 lipca br., tj. pensję dwumiesięczną. W pierwszych dniach sierpnia nastąpi rozrachowanie i wyrównanie wypłat wedle nowej ustawy, przyczem jeszcze będą mogły być uwzględnione dodatki z tytułu wyższego wykształcenia i lat służby, co do których prace nie są jeszcze ukończone.

KOLONIE WAKACYJNE. Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży wysłało w lipcu 600 dzieci na wieś, 200 do Wielkopolski, 400 na swoje kolonie w Małopolsce. Warunki wojenne nie pozwalają na utrzymanie w sierpniu akcji w tych samych rozmiarach. Ze względu na sytuację polityczną, nie wysyła T. O. M. drugiej grupy kolonistów do Wielkopolski, a wobec przekroczenia budżetu, zwija kolonie w Osielcu i Jachówce. Na sierpień wysyła T. O. M. 200 dzieci, a to do Skawiec i do Ojcowa, oraz na kolonię prywatną do pp. Stawiarskich w Chorkówce, do p. Pilińskiego w Tarnowcu i do gospodarzy wiejskich w Jodłowej.

ZWIĄZEK ŻYDOWSKICH INWALIDÓW, wdów i sierot wojennych w Krakowie, zawiadamia swoich członków, że w niedzielę dnia 1 sierpnia 1920 r. godz. 3 popoł. odbędzie się w sali Kahalu, ul. Skawińska l. 2, Walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie Wydziału, Dyskusja. Wybór członków nowego Wydziału.

ZMIANY W UMUNDUROWANIU POLICJI. „Monitor" ogłasza rozp. Min. spraw wewn., że na kołnierzu płaszcza u wszystkich wyższych funkcjonarjuszów policji zamiast dystynkcji, naszyte mają być patki prostokątne, sukienne koloru dystynkcji (błękitne), długości 10 cm., szerokości 5 cm., z guzikiem. Już nałożone dystynkcje na kołnierzach płaszczów winny być usunięte w ciągu 14 dni od dnia ogłoszenia niniejszego.

ZE STRAŻY POŻARNEJ. Wczoraj wieczorem zawezwano straż pożarną na Podgórze, gdzie przy ul. Sałarnej zajęła się fabryka papy. Przybyła straż w kilkunastu minutach ogień zlokalizowała i ugasiła.

DESZCZ. Już od kilku dni pogoda przeplatana deszczem zapowiadała słotę. Jeszcze onegdajszej nocy burza przy akompanjamencie grzmotów, która przeciągnęła się na następny dzień, nie wróżyła nic dobrego, aż wreszcie wczoraj w nocy została zadecydowana — słota. Pociągnęło to za sobą obniżenie temperatury do 10 stopni R. Chłód jest przejmujący i niemiły. To też na ulicę wychodzi tylko kto musi, każdy woli zostać w domu, narzekając przytem na psią pogodę. Inni znowu spędzają nudny czas słoty w kawiarniach — polityku jąc; ale i tutaj życie jakoś nie koniecznie gwarne, zwłaszcza, że od wczoraj skasowano w kawiarniach muzykę, wskutek czego wyglądają one — skromniej i zaciszniej.

Z MIEJSKIEGO TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Znakomity artysta Adam Didur pożegna się z publicznością krakowską we wtorek dnia 3 sierpnia br. na czas dłuższy, wyjeżdża bowiem z powrotem do Ameryki. Głośny śpiewak wystąpi tym razem z koncertem, którego wspaniały program podany będzie w najbliższych dniach. W koncercie współdziałać będą artyści tej miary, co: Ewa Bandrowska Helena Łowczyńska i Franciszek Frenzel. Bilety na ten wyjątkowy koncert są już do nabycia w kasie dziennej Teatru miejskiego.

Dziś po raz trzeci wykwintna i subtelna operetka Leoncavalla „Królowa róż", która na premierze we środę z tak gorącem spotkała się przyjęciem. Główne role spoczywają w rękach pp. Korabianki, Preidl, Ostoji, Lelewicza, Minowicza, Ostrowskiego i innych. Jutro arcydzieło Straussa „Baron cygański", na którym pożegna się z publicznością jej ulubieniec, wybitny artysta naszej operetki, p. W. Miller, zaangażowany do opery poznańskiej — oraz znani artyści operowi pp. Hendrichówna i Ludwig. W „Baronie Cygańskim" grać też będą po raz ostatni pp. Rotowska i Rawita. Sezon letni operetkowy kończy się „Królową róż" w niedzielę d. 1 sierpnia — operowy zaś w poniedziałek d. 2 sierpnia arcydziełem Moniuszki „Straszny Dwór".

DRAMAT GÓRNIKÓW POLSKICH. W piątek i w sobotę dla żołnierzy garnizonu tutejszego w teatrze Powszechnym o godzinie 8-ej popoł. odegrany zostanie przez wychodźców śląskich obraz dramatyczny pod tytułem: „Strejk górników w Karwinie", napisany przez Ślązaka z Karwiny p. Golasowskiego, a oparty na osobistych przejściach autora, oraz górników karwińskich. Na przedstawienie zaprasza się przedstawicieli prasy.

SKRADZIONE RZECZY DO ODEBRANIA. Jak donosiliśmy, w maju nieznani złodzieje, ścigani przez posterunek porzucili w Zakrzówku tobół rzeczy więcej skich. Rzeczy te są do odebrania w komisarjacie policyjnym w Półwsiu.

NIEUDAŁY WYWÓZ MĄKI. Krakowski urząd walki z lichwą przytrzymał wczoraj spedytora Eljasza Brauna, zamieszkałego przy pul. Wolnica 12, który usiłował wywieźć z Krakowa pięć worków mąki. Mąka ta, według zeznań woźnicy, jest własnością Barucha Urbacha (ul. Krakowska 26), któremu już kilkakrotnie zakwestjonowano mąkę, zboże sacharynę, itp.

KRADZIEŻ. Policja krakowska aresztowała służącą Annę Stus (lat 22) za kradzież garderoby, wartości 4000 mp na szkodę Wiktorji Kutek, zamieszkałej na ul. Grodzkiej.

Z kraju.

NAWOŁYWANIA DO OBRONY. „Kurjer Poranny" w artykule „Droga do zwycięstwa" nawołuje przez usta fachowca wojskowego, by otoczyć Warszawę szeregiem linji obronnych. Tutaj przy pomocy zagranicy armia polska może zadać wrogowi zupełną klęskę. Stolica świata były przygotowane do obrony. Warszawa również może i powinna się bronić tak, jak się bronił przed półtora rokiem Lwów. Trzeba zmienić cały kraj w obóz warowny i powołać wszystkich do współpracy. Wtedy złamiemy napór wroga.

W OBRONIE WILNA I KRESÓW WSCHODNICH. W niedzielę popołudniu odbył się w Warszawie w sali ministerstwa handlu i przemysłu wiec, zwołany przez grono Wilnian dla omówienia sprawy naszych ziem wschodnich, zalanych obecnie przez dzicz bolszewicką. Przewodniczył b. poseł do Dumy z Mińska, p. Chełchowski. Jako referent przemawiał p. Wł. Studnicki, który wykazywał, iż nietylko Wilno (56 procent Polaków, a zaledwie 2 procent Litwinów) i powiat wileński (86 procent Polaków), ale także powiaty, leżące tak na zachód, jak i na wschód od Wilna, są przeważnie polskie. Bez tych ziem, bez Wilna i Mińska, bez Wołynia i Galicji wschodniej, Polska byłaby państwem małem, trzeciorzędnem, zaledwie 185 tysięcy kilometrów kwadratowych liczącem, niezdolnem do prawidłowego rozwoju ekonomicznego. Nadwyżka ludności polskiej z przeludnionych już dzisiaj prowincji, tak zwanej Polski etnograficznej, w dalszym ciągu będzie musiała wywędrować nad Ren i do Ameryki, tam pracować dla obcych w najcięższych gałęziach przemysłu, jak górnictwo i hutnictwo, a następnie się wynaradawiać. Po referencie przemawiali liczni przedstawiciele Wilna i Mińska, przedstawiający rozpacz ludności, która znów znalazła się pod krwawem jarzmem bolszewickiem. Wiec uchwalił rezolucję, wzywającą całe społeczeństwo polskie do wytężenia wszystkich sił dla odzyskania naszych kresów wschodnich, które wydały największych mężów Polski i były zawsze prawdziwą kuźnicą kultury polskiej. Bez Wilna, Mińska i Lwowa Polska istnieć nie może.

POMOC DLA UCHODŹCÓW. (Warszawa, 30 lipca. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie organizacji pomocy dla uchodźców.

DUŃCZYCY NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ. Grono Duńczyków, zamieszkałych w Warszawie zebrało pomiędzy sobą 23.000 marek, przeznaczając tę sumę w dowód sympatji i uznania dla żołnierza polskiego na polski Czerwony Krzyż.

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdziło wybór profesora Jana Kochanowskiego na stanowisko rektora uniwersytetu warszawskiego od roku akademickiego 1920—21.

WYKRYCIE OSZUSTW POBOROWYCH. Dzięki energji sędziego śledczego Jana Lewandowskiego, komendanta policji w Pułtusku, Bolesława Głuszkiewicza, wykryto w Pułtusku całą organizację, która uwalniała poborowych od wojska. Organizacja ta była szeroko rozgałęziona, gdyż przyjeżdżali tam poborowi niemal z całego państwa. Dzięki szybkiej akcji władzy, aresztowano głównych członków występnej organizacji. Podczas dochodzenia okazało się, że aresztowani uwalniali poborowych za pośrednictwem lekarza miejscowego, dra Wacława Witwińskiego, sekretarza magistratu również w Pułtusku, Olkowskiego i kilku innych, co do których trwa jeszcze dochodzenie. Wskutek tego komendant aresztował dra Witwińskiego i Olkowskiego. Dotychczas w sprawie tej aresztowano około 40 osób, które osadzono w więzieniu. Za uwolnienie od wojska pobierano, stosownie do zamożności poborowego, od 5 do 80 tysięcy marek.

OFIARY PLEBISCYTU. Komitet plebiscytowy na powiat szczuczyński w Grajewie donosi, że Helenie Czwartowskiej z Ełku, skazanej na rok więzienia przez władze pruskie za agitację wśród Mazurów na rzecz Polski, a następnie zesłanej do robót przymusowych w polu, udało się zbiec do Polski. Według jej zeznania, w więzieniu w Ełku znajduje się jeszcze p. Iza Świderska, skazana na trzy lata za działalność patrjotyczną.

UCHODŹCY W TORUNIU I KALISZU. W Toruniu od kilkunastu dni ukazali się uchodźcy z kresów wschodnich, których nawała bolszewicka wyrzuciła z ich siedzib. Początkowo przybywali głównie urzędnicy zarządu cywilnego Ziem wschodnich, których wraz z rodzinami ewakuowano na Pomorze — ostatnio zaś napływa licznie i ludność cywilna przeważnie z Wilna i ziemi wileńskiej. Władze wydały specjalne zarządzenia, mające na celu gładkie przeprowadzenie ewakuacji i rozmieszczenie uchodźców po powiatach. Komisarzem ewakuacyjnym na województwo pomorskie zamianowano dra Dandelskiego. Do Kalisza przybyło około 40 wagonów uchodźców z Podola, którzy przyjechali po większej części z własnemi wozami, końmi i inwentarzem. Wszystkich skierowano do powiatu tureckiego, gdzie rozmieszczeni będą po wsiach i dworach tamtejszych.

ĆWICZENIA ARTYLERYJSKIE W REMBERTOWIE. W Rembertowie, miejscowości, położonej o kilka kilometrów na wschód od Warszawy, odbywają się od kilku dni w tamtejszej szkole artylerjskiej ćwiczenia w strzelaniu z armat. Odgłosy strzałów — piszą dzienniki warszawskie — dochodzące stamtąd, dają temat różnym plotkarzom i próżniakom do rozsiewania fantastycznych i niemądrych bajek.

GODZINA PRACY DZIENNIE NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA. Robotnicy zakładów D. O. Gen. Pomorze ofiarowali na ręce p. jenerała Koji, D-cy O. Gen. jedną godzinę pracy dziennej na zakupno długoterminowej pożyczki odrodzenia. Chlubny czyn robotników, powodowanych szczytnem zrozumieniem i pełnem poczuciem winnych wobec państwa obowiązków, w szeregu innych podobnych czynów, może ujść za przykład i winien znaleźć licznych naśladowców w instytucjach i zakładach podobnego charakteru.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW. Komenda policji państwowej łódzkiej dokonała rewizji w lokalu żydowskiego związku zawodowego włókienniczego. Rewizja wykryła różne dokumenty i korespondencje nielegalne, które skonfiskowano. — Aresztowano kilkanaście osób. Policja aresztowała w Łodzi Wacława Stawskiego, który na Zielonym Rynku wygłaszał teorje komunistyczne. Odstawiono go do wydziału ekspozytury komendy okręgowej. Z rozporządzenia władzy komenda policji państwowej w Łodzi uruchomiła nocą oddziały funkcjonarjuszów policji, którzy wspólnie z oddziałami żandarmerji dokonali rewizji we wszystkich dzielnicach miasta. Poszukiwano komunistów i bundzistów, prowadzących agitację bolszewicką. Ogółem w różnych domach dokonano 80 rewizyj, podczas których znaleziono różne dowody i korespondencje kompromitujące. Aresztowano ogółem dwadzieścia kilka osób, wśród nich kilku radnych miejskich, należących do frakcji »Bundu«.

Policja piotrkowska zarządziła rewizję w mieszkaniu radnego miasta Wajshofa, członka żydowskiej socjalistycznej partji »Bund«. Podczas rewizji znaleziono znaczną liczbę broszur i pism treści komunistycznej, które skonfiskowano.

WEZWANIE DO WSZYSTKICH ZIEMIAN WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Wobec powagi chwili Zjednoczenie ziemian we Lwowie wzywa wszystkich ziemian od 18 do 42 roku życia, którzy nie podlegają ustawowemu obowiązkowi służby wojskowej, aby bez względu na to, czy poprzednio służyli, czy nie, zgłosili się natychmiast do służby w szeregach armji ochotniczej. Nazwiska tych, którzy nie uczynią zadość powyższemu obywatelskiemu obowiązkowi, ogłoszone zostaną w dziennikach. Zarejestrowanie przeprowadzi i dalszych wskazówek udzieli Prezydjum Zjednoczenia Ziemian we Lwowie, codzień od godziny 12 do 1-ej w południe w swoim lokalu przy ul. Kopernika 20.

OFIARNOŚĆ UCHODŹCÓW. Ze Lwowa donoszą: Uchodźcy z za Zbrucza, przejeżdżający przez dworzec Podzamcze, dają niejednokrotnie dowody niesłychanej w ich położeniu ofiarności na rzecz naszego żołnierza. I tak np. rodziny, wiozące za sobą całą chudobę, ofiarowały dla „Przystani" na Podzamczu cały udój mleka, wiezionych ze sobą na posiłek dla innych, prosząc jedynie o zamian o herbatę dla swych drobnych dzieci, a na uwagę, że krzywdzą własne dzieci, pozbawiając je mleka, dawały iście spartańską odpowiedź: „Niech się nauczą cierpieć". Pewien uchodźca oddał sześć koni — jedyny dobytek, który zdołał uprowadzić. Zwrócił się do kierowniczki „Przystani" z zapytaniem, dokąd ma się skierować, aby konie te ofiarować dla Wojska polskiego. Prócz nich nie posiadał już nic.

URZĘDNICY EWAKUOWANI. Naczelnik okręgu podolskiego ogłasza: Zarządzam, aby wszyscy urzędnicy okręgu podolskiego stawili się do miejsc, do których ewakuowano ich urzędy. Winni niewykonania niniejszego rozporządzenia będą niezwłocznie zwolnieni z urzędu i stracą prawo do otrzymania odszkodowania. Prócz tego ci urzędnicy, którzy nie stawią się i nie wyliczą z wziętych zaliczek, awansów i t. p., będą uważani, jako uchylający się od rozrachunku. Rozlokowanie urzędów okręgu podolskiego jest następujące: Urząd okręgu podolskiego i komisarjat miasta Kamieńca — Łódź. Starostwo kamienieckie, uszyckie, oraz urzędy szkolne okręgu podolskiego — Kalisz. Starostwo płoskirowskie, latyczowskie, oraz zarząd dóbr państwowych — Turek ziemi kaliskiej (dojazd koleją do Kalisza). Kamieniecka Izba skarbowa i sąd okręgowy — Częstochowa.

ŚLUB. We wtorek 20 bm. pobłogosławiony został w kościele N. P. Marji w Krakowie związek małżeński p. Marji Polakiewiczówny z p. Marjanem Mlatovichem.

MIANOWANIA W SZKOŁACH WYŻSZYCH. Naczelnik państwa zamianował dotychczasowego profesora nadzwyczajnego inż. Mieczysława Pożaryskiego profesorem zwyczajnym elektrotechniki ogólnej „ad personam" w politechnice warszawskiej. Ministerjum wyznań rel. i oświecenia publ. zatwierdzając uchwały odnośnych wydziałów poszczególnych uczelni udzieliło „Veniam legendi" następującym docentom: a) w uniwersytecie warszawskim księdzu drowi Franciszkowi Rosłańcowi z realjów biblijnych, b) w uniwersytecie lwowskim ks. drowi Józefowi Poplisze z zakresu nauk biblijnych starego zakonu, drowi Zygmuntowi Czernemu z zakresu filologji i syfilidologji, c) w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie: p. Henrykowi Mościckiemu z zakresu historji polskiej, drowi Iwanowi Robiło z zakresu neurologji i psychiatrji, d) w politechnice lwowskiej: drowi Adolfowi Josatowi z zakresu „technologji przemysłów rolniczych".

ZMARLI:

Ks. Władysław Jelonek, kanonik hon., emeryt. prof. szkoły realnej w Czernichowie, administrator parafji Graboszyce, zmarł w Graboszycach dnia 27 bm. przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbył się w Graboszycach pod Zatorem 29 bm.

— Jan Lenick, emer. dyrektor gimn. II w Tarnowie, zmarł tamże w 64 roku życia. Należał ś. p. zmarły do tych pracowników, którzy — nie szukając rozgłosu — rzetelnym wysiłkiem służą ojczyźnie. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich w Krakowie, jako jeden z najlepszych uczniów Szujskiego, pracował w gimnazjum św. Anny, potem w gimnazjum w Tarnopolu, a następnie długie lata w Tarnowie, jako profesor i dyrektor gimnazjum. Młodzież kochał serdecznie, stosunek jego do ciała nauczycielskiego był wzorowy; prawdziwą też zjednał sobie wszędzie życzliwość i szczere uznanie. Nie zaniedbywał pracy naukowej. Czynny też brał udział w życiu społecznem Tarnowa, jako prezes Koła nauczycieli szkół wyższych i radca miejski. Liczny orszak odprowadził zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, a nad grobem serdecznie pożegnał go profesor Wojciechowski.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 30 bm.: Królowa Róż".

Sobota, 31 bm.: „Baron cygański".

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek, 30 bm.: „Szalony pomysł".

Sobota, 31 bm.: „Dom warjatów".

Niedziela 1 sierpnia: „Tajemniczy Dżems".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek, 30 bm.: „Kochankowie".

Sobota 31 bm.: „Kochankowie".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Piątek, 30 bm.: „Rozwódka" występ p. Miłowskiej i Kuligowskiego.

Sobota, 31 bm.: „Re via operetkowa", ostatni występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.

Repertuar kin krakowskich znajduje się na ostatniej stronie.

— **ZWIĘZŁY PODRĘCZNIK DO NAUKI PISANIA NA MASZYNIE** wydała krakowska firma Ludwik Aksman. Podręcznik ten, ułożony według najnowszej metody, t. zw. touche typewriting, umożliwia pisanie na maszynie bez patrzenia na klawiaturę. Wobec rosnącego stale zapotrzebowania pisma maszynowego, podręcznik ten odda sprawie nauki pisania znaczne usługi, gdyż pojętny uczeń lub uczenica może na podstawie tego informatora sam bez pomocy nauczyciela nauczyć się pisania na maszynie.

Teatr „Bagatela"

»KOCHANKOWIE«.

Krotochwila w 3 aktach Wacława Grubińskiego.

Poprzedzona niezwykłym rozgłosem, jako największa sensacja tegorocznego sezonu Teatru Polskiego w Warszawie, sztuka Wacława Grubińskiego, pojawiła się u nas we czwartek, jako ostatnia tegoroczna premjera »Bagateli«. — Sensacyjność »Kochanków« polega na brutalnie śmiałem ujęciu problemu miłości i ustawienie go w sytuacji, prowokującej poniekąd przykazania etyki moralnej i społecznej. P. Grubiński, znany z kilku zręcznych i udanych sztuk teatralnych, esteta i krytyk warszawski, zdobył się na odwagę przedstawienia w tragicznym konflikcie kazirodczej miłości syna do matki. Problem niezupełnie nowy, bo snujący się w teatrze jeszcze od antycznej tragedji greckiej, rozwiązywać się mógł według utartych dotąd formuł tylko uderzeniem pioruna, kataklizmem nieszczęścia i grozy, która niszczy ludzkie istnienia. Autor »Kochanków« z sardonicznym uśmiechem filozofa-cynika, nie uznającego żadnych wskazań moralnych, żongluje swoim problemem, jak sztukmistrz, który popisuje się trikiem własnego wynalazku. Podziwiać można odwagę, ale zgodzić się na rozwiązanie, jak je autor podaje, żadną miarą niepodobna.

Poznali się kochankowie na jednej z przechadzek w lasku bulońskim, w Paryżu. On, młodzieniec, wkraczający w 20 rok życia, zaintrygowany zjawiskiem kobiety pięknej w wieku Balzakowskim, ponętnej i pełnej jeszcze uroku, ona, pożądająca miłości, która ma być ostatnim kwiatem jej życia. Oboje są Polakami, rzuconymi na bruk paryski. Wiktor przyjechał do stolicy Francji na studja, ona zaś żyje w Paryżu, aby zagłuszyć wspomnienia przeszłości, dosyć burzliwej, której pierwszym etapem było małżeństwo, zawarte w kraju przed laty 20. Po dwuletniem pożyciu rozeszła się z mężem, zostawiwszy mu syna, i pojechała szukać szczęścia w szerokim świecie.

Wiktor złożył wizytę Helenie, został przyjętym, a wreszcie został jej kochankiem.

Misternie rozsnuwa się przed nami w akcie pierwszym dwugłos miłości, ukazany w tęczowych barwach żywiołowego uczucia. Nowożytny Romeo i Julja, czasem uderzający w ton »Romantycznych«, snuje przepiękną sielankę, oplątującą nas swą siłą uroku i potęgą ognia. Z niepospolitym kunsztem słowa autor pokrywa przędzę śliskiego tematu wytwornością djalogu, akcentami porywającej szczerości, oplątującemi tę igraszkę miłosną zasłoną, z gazy utkaną.

W chwili najwyższego napięcia sielanki pada między kochanków grom. Zjawia się w Paryżu ojciec Wiktora, a niegdyś mąż Heleny. Jednym rzutem oka ogarnia sytuację i nakazuje synowi natychmiastowy odwrót. Stoimy wobec tragicznej katastrofy, która musi — która powinna zakończyć się piorunem. Przez chwilę zdaje się, że piorun ten uderzy, gdy Wiktor, uświadomiony przez ojca, wybucha rozpacznem łkaniem. Ale siła namiętności, potęga żywiołowego uczucia miłości, nie znającego granic, bierze górę. Wiktor zostaje przy Helenie, a ojciec po krótkiej chwili dramatycznego wahania się, odjeżdża sam.

Ten nowy zupełnie giest tragiczny działa zupełnie deprymująco. Bierność ojca w podobnym wypadku, zupełnie niewytłomaczalna, burzy kunsztownie zbudowany gmach logicznej koncepcji dramatu. Bo dramat zaistniał tylko na chwilę w myślach głównych działających osób — w akcji zaś zamienia się na dalszy ciąg miłosnej sielanki, która, o ile ujmowała swą szczerością na początku, o tyle w drugiej części działa już zgrzytliwie. Ani śladu jakiegoś żalu, ekspjacji winy, lub dążenia do oczyszczenia się. Amor targa nawet najświętsze węzły.

Teza śmiała, brutalna, bezwzględna — może po raz pierwszy tak ustawiona w sztuce teatralnej, jest własnością p. Grubińskiego, którego talent umiał ten rozpęd twórczej koncepcji ująć w ramy wysoce artystyczne i dać im kunsztownie szlifowany djalog.

»Kochanków« odegrano przepięknie. I w tem leży jedna z najważniejszych podstaw powodzenia sztuki. Miłosny duet dwojga rozkochanych, znalazł w p. Przybyłko-Potockiej i p. Osterwie świetnych wykonawców. W grze p. Przybyłko była nietylko wytworna djalektyka słowa, nietylko wdzięk i szczerość żywiołowa uczucia, ale także głębokie, psychologiczne ujęcie kreacji, bądź co bądź niepowszedniej i interesującej swoim rysunkiem. — P. Osterwa, którego ukazanie się na scenie publiczność żywym przyjęła oklaskiem, jako wychowańca Krakowa i b. ucznia szkoły dramatycznej Gabryelskiego, daje w roli Wiktora prawdziwe arcydzieło aktorskiej roboty. Nieśmiałość młodzieńca przy pierwszem spotkaniu z Heleną, oddaje z taką prawdą, z tak podpatrzoną psychologją, że koncentruje na tych scenach całą uwagę widowni. Z kreacji jego bije młodość w pełni uroku życia. Najmniej pola do popisu ma p. Brydziński w bladej, niejasno postawionej roli Welońskiego: odegrał ją jednak w tonie spokojnym i szlachetnym, dopełniając stylowego terceta, na jaki składa się cała, niezwykle oryginalna i śmiała sztuka Grubińskiego.

W. Pr.

Bernard Shaw o zwycięscach i zwyciężonych.

Z powodu konferencji w Spaa, pisze znakomity pisarz angielski Bernard Shav:

Wojna jest już zapłacona; wojny nie można prowadzić na kredyt, żołnierze nie mogą jeść papierowych pieniędzy. Nie mogą nosić odzieży papierowej i nie mogą wreszcie nabijać armat amunicją z papieru. A robotnicy w kraju, którzy muszą wytwarzać dla nich i dostarczać im środki żywności, odzież i amunicję, nie mogą również żyć z powietrza. Nie może zatem wcale istnieć kwestja zapłaty za wojnę. To minęło i jest załatwione. Ale sposób, w jaki sfinansowano wojnę, wytworzył mnóstwo długów. Zwycięscy usiłują teraz całym ciężarem tych długów obarczyć zwyciężonych.

Ponieważ jednak zwyciężoni pokonani zostali nie skutkiem porażki wojskowej, lecz skutkiem bankructwa, przeto muszą jasno wytłumaczyć, że nie posiadają już żadnych aktywów i że dalsze upuszczanie im krwi nie ma celu, gdyż mają już krew do ostatniej kropli niemal upuszczoną, a taka metoda przyprawiłaby ich o śmierć. Zwycięscy nie chcą tego położenia zrozumieć.

Ponieważ nastrój, wywołany przez te wzajemne zarzuty, nie nadaje się do lepszego rozwiązania zagadki, niż się to stało w Wersalu, przeto byłoby lepiej nie zwoływać wogóle już żadnych konferencyj i uznać poprostu fakt, że każde mocarstwo, skoro hołdowało trwonieniu pieniędzy na wojnę, winno za własne szko wedle możności, samo płacić. Celem zapobieżenia temu, zaproponowano, aby zniewolić Niemcy do spłacenia Francji pieniędzmi, pożyczonemi od Anglji i Ameryki, a Francuzi są oczywiście gotowi, do uważania tego za świetny interes. Trudność będzie polegała tylko na tem, żeby nakłonić Anglję i Amerykę do tego samego poglądu.

Siła stanowiska Niemiec polega na tem samem, co siła dłużnika, który sprzedał wszystkie swoje meble.

Należy jeszcze rozważyć coś innego, czego nikt rozważyć nie śmie. Gdy kto obarczy dany naród nadmiernym ciężarem długów, naród ten zrzuca go niepoprawnie, ale skutecznie, odmawiając wprost zapłaty i obalając każdy rząd, któryby usiłował dług ten ponownie podjąć. Gdy Niemcy zostaną zmuszeni do wyboru między ostatecznym upustem krwi a bolszewizmem, to nawet junkier stanie się bolszewikiem. H. G. Wells niedawno w swoim »Zarysie historji świata« zaznaczył, że klęska dawnych cywilizacyj nie była malowniczym napadem barbarzyńców, lecz sposobem, mocą którego dany naród pozbywał się swoich wierzycieli. Ten sposób da się jeszcze zawsze zastosować. Wśród takich okoliczności nieszczęściem jest, że nowocześni mężowie stanu tak mało znają historję.

Anglicy pozostają w Gdańsku i Olsztynie.

Wiedeń, 30 lipca (PAT). Biuro korespondencyjne donosi wedle Reutera z Londynu: W Izbie gmin oświadczył wczoraj min. Churchill, że **istniał zamiar wycofania wojsk angielskich, które pozostawały w Gdańsku i Olsztynie,** a mianowicie po załatwieniu plebiscytu. Obecnie są jednak rozważane zarządzenia, konieczne z powodu **rozwoju wypadków na froncie polskim.** Na pytanie, czy prawdą jest, że trzy pociągi z wojskowymi w uniformach angielskich przejechały przez Niemcy, odpowiedział Bonar Law, że to twierdzenie jest śmiesznem.

Przywrócenie godła polskiego.

Olsztyn, 30 lipca (PAT). Jako zadosyćuczynienie za zniewagę, wyrządzoną godłu polskiemu dnia 11 lipca w nocy, odbył się 26 lipca oficjalny akt ponownego zawieszenia orła polskiego na budynku konsulatu polskiego.

Nowy wojewoda pomorski.

Toruń, 30 lipca (PAT). Województwo pomorskie komunikuje: W środę dnia 28 bm. o godz. 12 w południe w sali gmachu województwa w Toruniu pożegnał się wojewoda p. dr Łaszewski z urzędnikami wojewódzkiemi, dziękując im za współpracę. P. Jan Brejski, nowy wojewoda, w mowie swojej zaznaczył, że uważa powołanie swoje za zupełnie niespodziewane, jako podyktowane koniecznością chwili obecnej. Liczono się z wpływem jego na pewne koła polityczne. Jestem wojewodą obrony kraju, rzekł o sobie p. Brejski. Zwracając się do p. Łaszewskiego, podniósł w gorących słowach zasługi jego pracy na polu narodowem, pracy nie od dzisiaj, lecz od lat 30. Okrzykiem: »Wojewoda Łaszewski niech żyje!«, zakończył swoje przemówienie.

CENZURA PREWENCYJNA.

Warszawa, 30 lipca (PAT). Wczorajszy Dziennik ustaw ogłosił ustawę o wprowadzeniu **cenzury prewencyjnej dla pism w zakresie artykułów i wiadomości, dotyczących wojska i Rady Obrony Państwa.**

Warszawa, 30 lipca (Tel. wł.) W dzienniku ustaw ogłoszono rozporządzenie Rady Obrony Państwa o wprowadzeniu **cenzury prewencyjnej książek, broszur, odezw i czasopism,** zawierających artykuły lub informacje, dotyczące obrony państwa. Rozporządzenie to, jak nas z wiarygodnego źródła informują, **nie dotyczy prasy codziennej.** Cenzura prewencyjna ma być wykonywana przez władze policyjne w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych. (Byłoby najwłaściwszem, aby P. A. T. tego rodzaju rozporządzenia podawała w dosłownem brzmieniu. Przyp. red.)

Gwałty bolszewików.

Warszawa, 30 lipca (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą, że w Karelji, zajętej przez wojska bolszewickie, **dokonano szeregu gwałtów względem tamtejszych obywateli polskich. Kilkunastu z nich rozstrzelano.**

»Kurjer Lwowski« otrzymał korespondencję z frontu, w której czytamy:

Dnia 7 czerwca b. r. niepowiadomieni na czas, oficerowie gospodarczy z 33 armji, schronili się do pociągu pancernego »Dowbor«, skoro jednak i ten dostał się w ręce bolszewików, popadło w niewolę osiemnastu oficerów. Przyprowadzono ich do szefa sztabu, który był niezmiernie grzeczny, prosił siadać i papierosami częstował; następnie przyprowadzono ich do Budjennego, który pytał, co o nim prasa pisze: a skoro jeden z polskich oficerów zapytał, czy będą zamordowani, Budjenny stanowczo zaprzeczył. Odprowadzono naszych oficerów do oddziału drugiego, w który zamieniła się sławna »czerezwyczajka«. Tej samej nocy przeistoczona »czerezwyczajka« obdarła naszych kompletnie do naga, podprowadziła na pola wsi Niechworoszcz i tu każdego za porządkiem rozstrzelali. — Znany mi — pisze korespondent — porucznik Pytko, oficer gospodarczy z pierwszej dywizji Legjonów, jako osiemnasty przypełzał do obok leżącego żyta i tu słyszał nietylko pojedyncze strzały, ale dobijanie charczących, oraz rachowanie trupów: 17. Zaczęli się kłócić o osiemnastego, właśnie por. Pytkę, za którym pognali kozacy, nie przypuszczając, że siedzi w życie. Por. Pytko przesiedział w tem życie cztery dni i nocy, zdecydował się ostatecznie udać się do najbliższego gospodarstwa. Nie miał już co ryzykować. Wtem wpada podjazd naszego 16 pułku ułanów. Por. Pytko cudownie uratowany. Był on tak wyczerpany, że zaledwo wymówił nazwiska trzech rozstrzelanych oficerów: Markowski, Stroński i ukraiński oficer Andrejczuk.

Po konferencji w Boulogne.

Paryż, 30 lipca (PAT). Ag. Hav. Prasa francuska wyraża zgodnie zadowolenie z wyników konferencji w Boulogne, konstatując, że doprowadziła ona szybko do **zupełnego porozumienia francusko-angielskiego.** Zdaniem prasy kwestja jest obecnie postawiona jasno w stanowczej i jasnej odpowiedzi, **która będzie wysłana do Moskwy.** Wyniki obrad przynoszą zaszczyt cierpliwości i energji oraz zręczności Milleranda, jak również przenikliwości Lloyd Georgea, który zdaniem »Gaulois« umiał poświęcić względy osobiste dla wyższych celów solidarności francusko-angielskiej. »Matin« oraz wiele innych dzienników stwierdzają, że jakakolwiek byłaby odpowiedź do sowietów, Francja będzie miała ręce zupełnie wolne. »Figaro« podkreśla z zadowoleniem, iż Lloyd George pozostawił Millerandowi rolę najwyższego arbitra w sprawie uznania rządu sowietów. »Petit Parisien« wyraża wątpliwość, czy bolszewicy zgodzą się na rozstrzygnięcie kwestyj, które im będą przedewszystkiem postawione. »Petit Journal« jest zdania, że rząd sowietów przyjmie przedłożone warunki dla tych samych przyczyn, które skłaniają go do nawiązania rokowań. »Homme Libre« podkreśla konieczność zaciągnięcia opinji rządu Stanów Zjednoczonych. »Radical« jest zdania, że jedynym pokojem możliwym z bolszewikami byłby pokój, gwarantujący w przyszłości cywilizację Europy zachodniej.

Lyon, 30 lipca (PAT). O rezultatach narad w Boulogne pisze »Petit Parisien«: Lloyd George i Millerand zajowali się kwestją polską i kwestją węglową. Co się tyczy żądania udziału w konferencji międzynarodowej, postawionego przez rząd sowiecki w oficjalnej nocie, to rząd angielski odpowiedział Cziczerinowi, że za porozumieniem się z Francją konferencja nie będzie mieć miejsca, **jeżeli rząd sowiecki nie zgodzi się, na to, aby kwestja polska była na porządku dziennym.** Jeżeli rząd moskiewski zgodzi się na takie stanowisko, wtedy po zasięgnięciu rady Milleranda, ustanowione zostaną konieczne warunki. W obradach wezmą udział upełnomocnieni delegaci Rosji i państw interesowanych.

Londyn, 30 lipca (PAT). Ag. Havasa. Przedstawiciel agencji Reutera telegrafuje z Boulogne, że Lloyd George oświadczył, iż osiągnięto zupełne porozumienie co do wszelkich spraw. Postanowiono z zastrzeżeniem uzyskania na to zgody Włoch zawiadomić rząd sowietów, iż niektóre sprawy winne być ustalone w sposób zupełnie jasny, jeżeli sprzymierzeni mają uczestniczyć w projektowanej konferencji. **Polska oraz inne państwa, graniczące z Rosją, muszą wziąć udział w konferencji,** która się nie odbędzie, jeżeli rząd sowietów ma na celu tylko pokój oddzielny z Polską.

Boulogne, 30 lipca (PAT). Havas. Minister Marshal i Evans porozumieli się w sprawie wykonania układu z dnia 16 lipca. Z inicjatywy Marshala powzięto doniosłe postanowienie, dotyczące dostawienia węgla przez Niemcy. Komisja odszkodowań obowiązana będzie dopilnować ścisłego wykonania tego układu zarówno co do dostawy węgla, jak i co do spłat ze strony Niemiec, które mają w dniu 1 września doręczyć 6 proc. bony kapitału niemieckiego wartości 60 miljonów marek w złocie z terminem płatności 1 maja 1921.

Paryż, 30 lipca (PAT). Ag. Havasa, donosi z Rzymu: Omawiając zjazd w Boulogne, »Tribuna« tłomaczy nieobecność na nim Włoch zupełne mporozumieniem między Anglją a Włochami w dziedzinie spraw, poruszanych na zjeździe.

Paryż, 30 lipca (PAT). Ag. Hav. Korespondenci londyńscy dzienników paryskich donoszą o konferencji w Boulogne, że obudziła ona wielkie zainteresowanie w kołach politycznych Anglji. Panuje przekonanie, że rząd sowietów uzna długi Rosji.

ENTUZJAZM WOBEC KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Londyn, 30 lipca (PAT). Havas. Współpracownik »Daily Telegraph«, odbywszy szereg wywiadów z przedstawicielami państw, graniczących z Rosją, wyraził przekonanie, że państwa te przyjmą entuzjastycznie projektowaną w Londynie konferencję.

POWRÓT MILLERANDA DO PARYŻA.

Lyon, 30 lipca (PAT). Millerand przybył do Paryża we środę rano z konferencji z Boulogne w towarzystwie ministra skarbu Franciszka Marshala, marszałka Focha i Berthelota.

LLOYD GEORGE W LONDYNIE.

Koenigswusterhausen, 30 lipca (PAT). Biuro Reutera donosi z Londynu pod datą 27 bm., że Lloyd George powrócił wieczorem.

Anglja w położeniu przymusowem wobec sowietów.

Londyn, 30 lipca (PAT). Ag. Havasa. »Daily News« podaje, iż odpowiedź państw sprzymierzonych przed wysłaniem jej do rządu sowietów będzie poddana **aprobacie Włoch i Stanów Zjednoczonych.** »Daily Chronicle« wyraża zdanie, iż przyjęcie przez rząd sowietów warunków, przedłożonych w Boulogne, byłoby dowodem istotnego dążenia do pokoju ze strony Rosji. »Daily Telegraph« pisze: Wolelibyśmy podobnie, jak Francja **nie prowadzić rokowań z sowietami, lecz są one jedynym faktycznym rządem znacznej części Rosji. Układ z sowietami sprawi, być może, iż Rosja przestanie być groźną dla całego świata cywilizowanego, dla Polski zaś bezpośrednim niebezpieczeństwem.** Zdaniem tegoż dziennika warunek, dotyczący jenerała Wrangla, jest dla rządu sowietów nie do przyjęcia. »Morningpost« sprzeciwia się wszelkim kompromisom w stosunkach ze rządem sowieckim.

Znamienny głos Churchilla.

Koenigswusterhausen, 30 lipca. (PAT). »Evening News« ogłasza artykuł Churchilla **przeciwko polskiej polityce Anglji.** W artykule podniesiono, że **prawdziwy pokój nie jest możliwy, ponieważ bolszewicy chcą albo zalać Polskę swojem wojskiem, albo podkopać ją komunistyczną propagandą. W obu tych wypadkach Niemcy stają wobec alternatywy: albo pochłonięcia kultury przez bolszewizm i upadku jej, albo z pomocą całego wysiłku oparcia się bolszewizmowi.** Gdyby ta druga alternatywa powiodła się Niemcom, **oddaliby całemu światu wielką usługę i okazaliby swoją skruchę. W ten sposób otworzyłaby się im droga do zajęcia poczesnego miejsca na świecie, oraz ułatwioną byłaby współpraca Anglji, Francji i Niemiec.**

Podróż komisji sowieckiej.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Londynu według Reutera: Komisja polityczna rządu sowieckiego wyjechała dnia 26 lipca z Moskwy do Rewla. Spotka się ona w Sztokholmie z Krassinem.

Ewakuacja Anglików z Krymu.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Moskwy: Według doniesień z frontu krymskiego, rozpoczęło się wycofanie wojsk angielskich z Krymu. Kilka okrętów z materjałem wojennym i wojskami hinduskiemi odeszło do Konstantynopola. Obywatele angielscy, bawiący w Krymie, również odjeżdżają.

Obojętność Ameryki wobec sprawy rosyjskiej.

Wiedeń, 30 lipca (PAT). Biuro kor. donosi z Waszyngtonu: Koła polityczne nie przypisują zbyt wielkiej wagi do udziału Stanów Zjednoczonych na konferencji między koalicją a Rosją sowiecką.

Nowa partja socjalistyczna we Francji

Paryż, 30 lipca (PAT). Ag. Havasa. Na posiedzeniu nowej partji socjalistycznej francuskiej, złożonej z wykluczonych i secesyj partyj socjal. zjednocz. deputowany socjalistyczny Rossier oświadczył według »Matina«, iż partja będzie dążyła do zupełnego zwalczania polityki niemieckiej socjal. demokracji w rodzaju Scheidemanna i Hermana Muellera, którzy zdradzili socjalizm. Nowa partja socjalistyczna będzie miała przedstawicieli na kongresie w Genewie.

Turcja podpisze traktat.

Konstantynopol, 30 lipca (PAT). Ag. Havasa. Rada koronna, zebrana w dniu 25 bm. pod przewodnictwem sułtana, postanowiła jednogłośnie, że należy podpisać traktat pokojowy.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 29 lipca 1920.

	Waluta markowa ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
4% poż. kraj. E. 1893	85.—	87.—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	86.—	88.—
4½ % Listy zast. Ziem. Banku Kredyt.	92.—	94.—
4% Listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84.—	86.—
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie a 100	410.—	450.—
Transakcje	462—462	
Marki niemieckie a 1000	440.—	480.—
Ruble carskie po 500 rubli	310.—	330.—
Ruble carskie po 100 rubli	305.—	325.—
Ruble dumskie	70.—	80.—
Franki francuskie	15.—	16.—
Dolary (a 100, 50, 20, 10)	165.—	185.—
Transakcje	184—183.50	
Lei rumuńskie	450.—	475.—
Berlin	—.—	—.—
Transakcje	462—463	
Wiedeń	—.—	—.—
Transakcje	103—104.50	

Warszawa 29 lipca (PAT). Giełda warszawska: 6 prc. oblig. m. Warszawy 1915—16 wart. kup 4,24.8, żądano 205, posz. 199, 6 prc. oblig. m. Warszawy 1917 wart. kup. 0.46.7, transak. 99,25, żądano 101, poszuk. 98, 5 prc. oblig. banku ziem. wart. kup. 0,92.5, trans. 194—195. żądano 199, poszuk. 193, 4 prc. ziem. wart. kup. 0.82.1, 5 prc. m. War. wart kup. 3,37,5, transak. 221—222, żądano 225, poszuk 219. 4½ % m. Warsz. wart. kup. 2,94.7, żądano 210, poszuk. 205, 6 prc. bank. kredyt. hipot. wart. kup. 0,43.1, żądano 103, poszuk. 100.

Waluty: ruble carskie setki 320, pięćsetki 330, 327.50, 332, ruble dumskie 71—75—72.20, małe 56.50—56.25, dolary Stanów Zjednoczonych 185—195—182, marki niemieckie 475—467.50, Czeki na Paryż 14.90 Nowy Jork 190—195, Berlin 466—475—471, Wiedeń 103.

Lwów, 29 lipca (PAT). Giełda lwowska z dnia 29 lipca br.: Ruble carskie setki 330, 350, ruble carskie pięćsetki 330, 350, ruble carskie drobne 280, 300, ruble dumskie 1000 60—80, ruble dumskie 250 40—50, karbowańce po 1000 10—16, grzywny po 500 i wyżej —16, 100 franków francuskich 1450, 1650, 100 franków szwajcarskich 3000—3200, jeden funt szterling ... 750, dolary amerykańskie 165—185 dolary kanadyjskie 140—150 marki niemieckie po 1000 460—480, marki niemieckie po 100 445—465, leje rumuńskie 500 470—490, leje rumuńskie drobne 370—390, liry włoskie 1000, 1200, czeskie korony 390—410, w transakcjach 400, korony austrjackie stemplowane 90—100, dewizy na Londyn 650, 750, Paryż 1450, 1650, Zurych 3100, 3300, Praga 390, 410, Wiedeń 100, 110 Berlin 460, 480, Nowy Jork 150, 170. Medjolan 1000, 1200.

Wiedeń, 29 lipca (PAT) Giełda z dnia 29 bm.: Renta majowa 90.50, Austrjacka renta koronowa 84.75, Renta lutowa 92.75. Węgierska renta koronowa 104. Priorytety kolei południowej 1654, Anglo-bank 716, Bankverein 760, Bank kredytowy 176, Landerbank 925.50 Merkury 826, Unionbank 750, Bank obrotowy 591, Živnostenska 1526, Kolej północna 12500, koleje austrjackie 3335, Kolej południowa 695, Alpiny 2990, Berg und Huetten 8400, Krupp 1445, Praeger Eisen 61000, Poldihuette 2845, Skoda 2155, Apollo 4000, Fanto 17000 Galicja 22950.

Zurych, 29 lipca (PAT). Początkowe kursa dewiz Wiedeń 3.40, Berlin 13.90, Nowy Jork 583, Medjolan 31.70, Praga 11.75, Zagrzeb 7.80, Budapeszt 3.35, Warszawa 3

Lyon, 29 bm.: (PAT) Giełda walutowa paryska z d. 28 bm.: Londyn 48.35½, Nowy Jork 12.77½, Belgia 106.50, Włochy 70, Rumunia 33.50, Szwajcarja 220 Praga 25.75, renta francuska 3 prc. 58.25, renta franc. 4 prc. 1917 r. 71.40, renta franc. 4 prc. 1918 r. 71.10, renta franc. 5 prc. 88.70, renta franc. 5 prc. 1920 r. 102.15.

Giełda towarowa: Marsylia: ryż 170, groch 110, mączka kartoflana 125. Havre: bawełna lipcowa 634, 634, bawełna sierpniowa 624, bawełna wrześniowa 612 Lyon: jedwab sewceński 225, jedwab włoski 235, jedwab syryjski 200, jedwab japoński 210, chiński 260, jedwab kantoński 185.

KREDYT DLA RĘKODZIELNIKÓW. Komisja kredytowa obwodu krakowskiego (Rynek gł. 30) na piętnastem posiedzeniu z dnia 27 lipca br. przyznała czterem rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 20.000 Mkp — nadto przekazała 6 spraw większych przedsiębiorstw Komisji głównej w Warszawie z wnioskiem o udzielenie kredytu w łącznej kwocie 810.000 Marek.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

REPERTOAR KIN KRAKOWSKICH

SZTUKA
Od 28–30 lipca
Nowość! Nowość!
Za winy rodziców
dramat francuskiej firmy Eclair.
Złudzenie sławy
firmy Pathé w 4 częściach.

UCIECHA
Od 28–30 lipca
Oko łodzi podwodnej
dramat w 6 aktach.
Akcja toczy się na dnie morza.

WANDA
Od 28–30 lipca
Buntownik
tragedja osnuta na tle stosunków bolszewickich w 6 aktach.
5473 3 3

PROMIEŃ
Od 28–30 lipca
Zemsta gałganiarki
dramat w 5 aktach. W głównej roli polska gwiazda kinowa Napierkowska.
PRINC DZIECKIEM SZCZĘŚCIA
komedja w 2 aktach.

ZACHĘTA
Od 28–30 lipca
Panna z magazynu
dramat obyczajowy.
Dziennik Pathégo.

LUBICZ
Od 28–30 lipca
BOHATERSKA EPOPEJA
ilustracja kinematograficzna wojny europejskiej w 3 aktach.
Jasny promień słońca
dramat w 3 aktach, z 6-letnią Mary Osborn.

TOWARZYSTWO WZAJ. UBEZPIECZENIA OD OGNIA
„SNOP"
ZAŁOŻONE W R. 1903 PRZEZ ZIEMIAN W WARSZAWIE

ODDZIAŁ NA MAŁOPOLSKĘ w Krakowie, przy ul. Krowoderskiej L. 3, parter
przyjmuje wszelkie ubezpieczenia od ognia. 5106 6 6
Zlecenia stron załatwia szybko i dokładnie.
Ubezpieczający się w Towarzystwie „Snop", będącem instytucją współdzielczą, uczestniczą w corocznych jego zyskach. Za ubiegły rok administracyjny dywidenda (zwroty) wynoszą 25% od premji.

We wszystkich miejscowościach Małopolski
poszukiwani są dzielni
reprezentanci i agenci
(z referencjami), za dobrem wynagrodzeniem

Przybory
kancelaryjne, papiery i księgi handlowe, przybory szkolne, piórniki, ołówki, pióra, poleca A. Zembrzycki, Kraków, ul. Florjańska 9.
5493 1 2

Piękny lokal biurowy
z kuchnią i elektryką przy **ulicy Szewskiej** do oddania w zamianie za 2 małe pokoje, słoneczne i ciepłe, w okolicy Parku Krakowskiego lub Jordana. Zgłoszenia pod **„Na rękę"** przyjmuje Administracja „N. Reformy". 5503 1 3

Potrzebna
panienka miejscowa do praktyki handlowej w zakładzie rękawiczniczym, ul. św. Anny 2. 5512

Żarówek elektrycznych
110 i 120 V,
Sznura asbestowego, suchego. 5507 1 2
Płyt oryg. „Klingerit" itd.
dostarcza po zniżonych cenach
Hartownia szczelin
Biuro techniczne i elektrotechniczne
„ZENIT"
Sp. z ogr. por.
Kraków, ulica Stradom 7/1.

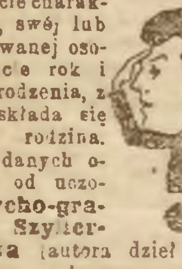
Kto
zamierza dać 4.000 Mkp na długoterminową pożyczkę, niechaj poda adres do Administracji „Nowej Reformy" pod **Dobry interes.** 5392 1 3

Szafa dębowa
i łóżko dębowe w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u portjera, ul. Batorego 17.
5521 1 2

ŻNIWIAREK
dostarczy zaraz
Fr. Albin
Podgórze. 5520

Poszukuje się zdolnych
urzędników (urzędniczek)
do biura naftowego na prowincji. Osobiste zgłoszenia w Sekretarjacie zachodnio-małopolskich rafineryj nafty w Krakowie, ul. Starowiślna l. 32, codziennie między godziną 3–5 po południu. 5519 1 2

Poznaj siebie! Poznaj innych!



Przyślijcie charakter pisma, swój lub zainteresowanej osoby, podając rok i miesiąc urodzenia, z ilu osób składa się najbliższa rodzina. Na tych danych otrzymacie od uczonego **psycho-grafologa Szyller-Szkolnika** (autora dzieł naukowych) listem poleconym naukową, szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa p. Szyllera Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. — Analizę wysyła po otrzymaniu 30 Mk. Adres: Psychografolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, ul. Piękna 25–12. 5505 1 2

Kawaler
lat średnich, na samodzielnej posadzie, dobrych zapatrywań, sympatyczny, brunet, pragnie się ożenić z panną lub wdową do lat 35, inteligentną i szlachetnych zapatrywań. Zgłoszenia pod **„Rządca"**, Zborów, p. Solec. 5510 1 2

Okazyjnie
jest do wydzierżawienia lub do sprzedania całe urządzenie do wyrabiania betonu z placem. Wiadomość: Podgórze, ulica Jana Tarnowskiego 5, Perger.
5464 2 3

Zakłady amunicyjne „POCISK"

Spółka akcyjna w Warszawie

zawiadamia, że zgłoszenia na II. emisję swych akcyj przyjmować będzie do **dnia 31 lipca 1920 r.**
Kurs emisyjny dla dotychczasowych akcjonarjuszy wynosi 405 Mk p., zaś dla nowych akcjonarjuszy 455 Mk p. 5317

Zgłoszenia w Małopolsce przyjmują:

Polski Bank Przemysłowy we Lwowie,
Bank Małopolski w Krakowie,
Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie,
Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie,
Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie.

Do P. T. młodzieży szkolnej i rodziców!
W celu zaopatrzenia oddziału wojskowego naszych kursów w potrzebny materjał naukowy, zakupimy większą ilość podręczników szkolnych do użytku w szkołach średnich, płacąc za nie możliwie najwyższą cenę. — Zgłaszać się z książkami do kancelarji kursów „Matura", Kraków, ulica Grodzka 32, II p., od 12–1. 4835 13 0

Dla smakoszów
prawdziwy kasztelański miód z marką
Rój



Małopolska fabryka miodu „Rój", Ska z ogr. odp.
Kraków, XXII., Rynek 12. 4622 10 0

MOTOR „Fiat", 4 cylindrowy, 25 HP., zupełnie nowy,
AUTOMOBIL 2-osobowy, 6 HP., wolny od rekwizycji, w bardzo dobrym stanie, do natychmiastowego użycia,
CHASSIS Daimler, używane, z chłodnikiem, kierownicą i skrzynką trybową
do sprzedania,
Oglądać można w garażu przy ul. Straszewskiego 2, w podwórzu, co dzień, od godz. 9–12 i 3–6. 5461 2 3

Każdą ilość
obligacyj austr. pożyczek wojennych
można przemienić
na 5% asygnaty Pożyczki Odrodzenia
za zapłatą nieznacznej gotówki.
Szczegółowych wyjaśnień udzielają:
1) **Biura filjalne** Polskiego Funduszu wdów i sierót w Krakowie, ul. Wolska 19; we Lwowie, ul. Kościuszki 8.
2) **Referenci Pożyczki Odrodzenia** przy starostwach, urzędach podatkowych, komitetach propagandy i t. d.
3) Ajencje Sp. akc. Tow. ubezpieczeń „Przyszłość" w Warszawie we wszystkich większych miastach. 5418 3 3

MLEKO.
Regularnej dostawy w większej ilości dobrego mleka ze dworów lub Spółek poszukuje i prosi o oferty
Mleczarnia Łuczanowicka
Kraków, ul. Czarnowiejska 70.
5511 1 6

Odlewy ze stali
Biuro inżynierskie
Zjednoczonych fabryk maszyn, Tow. akc.
przedtem SKODA, RUSTON, BROMOVSKY i RINGHOFFER
Kraków, ul. św. Gertrudy L. 2. 5509 1 3

ZIEMNIAKI
w ładunkach wagonowych
dla instytucyj komunalnych i społecznych
poleca 5487 2 2
KUJAWSKA SPÓŁKA ROLNICZO-HANDLOWA
z ogr. odpow.
w Warszawie, ulica Św.-Krzyska L. 20.

Małopolski Zakład odzieży
dawniej Krajowy Zakład odzieży, posiadający swe magazyny w Krakowie-Podgórzu, ul. Nadwiślańska 12, Lwowie, ul. Jagiellońska 20, Tarnopolu, ul. Gołuchowskiego 1, oraz szatnie ludowe w Krakowie, ul. Podwale 6, jakoteż we Lwowie, ul. Jagiellońska 20, poleca P. T. Publiczności, kooperatywom, konsumom, Kółkom rolniczym i t. d. swe, obecnie na składzie znajdujące się towary tekstylne i bławatne, jak: płótna białe, woaliny, opale, markizety, kalikoty, płócienka, barchany, pledy, kloty, materje wełniane i półwełniane na ubrania męskie i kostjumy damskie, cajgi, gotowe spodnie robotnicze, gotowe ubrania męskie i studenckie, zarzutki, ulstry i t. d. Kupno można uskuteczniać w dni powszednie od godz. 8–12 i od 3–6 po południu, w soboty od 8–2, w każdej ilości, bez żadnych ograniczeń. Kupującym hurtownie udziela się opustu. Zakład posiada swe własne fabryki konfekcyjne w Krakowie i Lwowie i podejmuje się konfekcjonowania ubrań męskich, damskich i dziecięcych dla instytucyj prywatnych, jakoteż i rządowych. 4778 3 3

Wielka firma naftowa poszukuje
doświadczonego kierownika buchalterji
Posada natychmiast do objęcia.
Zgłoszenia pod **„Wieża"** do Biura dzienników „Ruch" w Krakowie, ul. Szczepańska 9. 5166 2 2

PRAWDZIWE
MYDŁO OGÓRKOWE
do wydelikacenia i upiększenia twarzy
Dra IHNATOWICZA
Wszędzie do nabycia. 342 28 0

Perutz
KLISZE FOTOGRAFICZNE
PERORTO, etykieta zielona } ortochromatyczne
„ „ czerwona }
„ EXTRA RAPID 5167
przybyły do składu fabrycznego.
Jeneralna reprezentacja na Polskę:
DOM HANDLOWY A. GANTZ
WARSZAWA, UL. ZŁOTA 26.
Telefon 228-67. Adr. tel. „ADAMUS".

„WISŁA"
fabryka tutek i bibułek do papierosów
Spółka z ogran. odpowiedzialnością
Kraków, ul. Długa 17
poleca znane ze swej dobroci i powszechności tutki i bibułki
„WISŁA"
„POTYCZKA"
„SAMUM"
4480 5 5

Buchaltera bilansisty
poszukuje większe przedsiębiorstwo fabryczne. Zgłoszenia pod **„Fabryka 1920"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 5454 2 2

APTEKA
„pod Słońcem" w Krakowie, przyjmie zaraz asystenta (kę), katolika (czkę). 5404 3 8

Poszukuje się zaraz
na wieś **panny służącej,** skromnej i uczciwej, z krawieczyzną, białem szyciem, haftem i t. d. — Zgłoszenia pod **O. Z.** przyjmuje Administracja „N. Reformy". 5504 2 3

Droguerja H. Sikorskiej
Kraków, ul. Szewska 22, poszukuje zaraz **drogisty;** przyjmie też **panienkę** na praktykę. Wiadomość od godz. 12–1 w droguerji.
5490 2 3

Kupuję garderobę
męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie, płacąc najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schmansa, Kraków, ul. Szeroka 22. 5450 3 20

Druga hipoteka
wprost po banku we wysokości 200–300.000 Mkp. na kilkumilionową realność w Krakowie poszukiwana. Zgłoszenia pod: **„Hipoteka B"**, przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 5472 2 3

Pracowników kancelaryjnych
oraz kandydatów na stanowiska rządców folwarków i ekonomów, dostarczyć może w każdej chwili Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Tarnowie, ul. Krakowska 12.
5476 2 3

Atramenty:
antracenowy, kancelaryjny szkolny, konkurencyjnie tanio, tylko hurtownie, sprzedaje fabryka atramentów **Wiktor Mendalski, Dąbrowa Górnicza.** Cenniki na żądanie. Trzy próbki za nadesłaniem 20 Mk. 5377 7 25

Traktor
benzynowy wraz z potrójnym pługiem. **Młocarnia i kompletna mleczarnia motorowa** okazyjnie zaraz do sprzedania „**Universum**", Sp. techn. handlowa z ogr. odp., Biuro inżynierskie, Kraków, ul. św. Marka 20. 5180 2 2

Kupuję starą garderobę
męską i damską, obuwie. Zawiadomienie pisemne lub ustne. Interes chrześcijański. Drexlerowa, ulica Szczepańska 5, I p., **w oficynie**
55 56 10 20

Zdolnych
kołodziei, metalowców, cieśli, murarzy i stolarzy, oraz większej ilości robotników i robotnic rolnych potrzebuje natychmiast Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Tarnowie, ul. Krakowska 12.
Odpowiednio więc ukwalifikowani robotnicy winni się zgłaszać w tym Urzędzie, a otrzymają zaraz dobrze płatne posady. 5475 2 3

Przyjmuję do szycia
krawieczyznę damską i dziecięcą wykonując w krótkim czasie po przystępnych cenach. — Podgórze, ul. Krakusa 30, I p., naprzeciw ul. Nadwiślańskiej. 4810 2 2

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.